Nr. 352 (1139). Warszawa, Wtorek 28 Grudnia 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 140.—
bez odnoszenia	„ 130.—
Na prowincji miesięcz	„ 145.—
Zagranicą „	„ 180.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 15
Nekrologi	„ 8
zwyczajne	„ 6
drobne za jeden wyraz	„ 2

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)

Ogłoszenia firm zagranicznych 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Red. 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

O rokowaniach ryskich.

W sprawie rokowań ryskich jesteśmy dalecy zarówno od alarmów pesymizmu, przepowiadającego rozbicie układów, jak od optymistycznych przechwałek p. Dąbskiego, że wszystko jest na najlepszej drodze. Pokój jest koniecznością dla obu krajów — dlatego dojdzie do skutku. Ale nie na tem kończy się zagadnienie. Wcale nie jest rzeczą obojętną, jak długo jeszcze rokowania będą się ciągnęły, kiedy nareszcie dadzą w wyniku: zawarcie ostatecznego układu pokojowego. Rokowania — to okres niepewności, a nie potrzebujemy tłomaczyć, jak źle ta niepewność wpływa na całokształt naszych stosunków wewnętrznych i zewnętrznych. Otóż pod tym względem konferencja ryska pozostawia bardzo dużo do życzenia. Rokowania trwają już półtora miesiąca — a dotychczas niema nic lub prawie nic ostatecznie ustalonego. Zdawałoby się, że chodzić powinno tylko o wysnucie ścisłych wniosków z zasad, ustalonych w umowie przedwstępnej, i obmyślenie sposobów szybkiego ich wykonania. Tymczasem okazuje się, że bolszewicy rokowania traktują w ten sposób, jakgdyby wszystko jeszcze było w stanie płynnym, jakgdyby nie było stałych, skrystalizowanych już uprzednio zasad przewodnich. Wznawiają się i trwają bez końca dawne spory w komisjach i podkomisjach. Sprawa nie posuwa się albo posuwa się żółwim krokiem.

Rzecz ciekawa. Przy poprzednich układach p. Joffe chciał mieć rychło zawieszenie broni i udało mu się skłonić p. Dąbskiego do podpisania cyrografu, zapowiadającego dzień, niemal godzinę ukończenia rokowań. Wprawdzie okazało się dla obu delegacji niepodobieństwem ścisłe dotrzymanie tego terminu, ustalonego przez p. Joffego i Dąbskiego. Ale zwłoka była nieznaczna — wszystkiego cztery dni. P. Joffe nie zawiódł się na swoim pośpiechu.

Obecnie pośpiech leży w naszym interesie. Rząd polski wystąpił z notą, żądającą prowadzenia rokowań w szybszem tempie, a nawet ustalenia terminu ich zakończenia. I cóż się stało? Nic! Ponieważ Joffemu nie zależy na przyśpieszeniu rokowań, przeto idą one jak po grudzie, a delegacja polska widocznie czeka aż p. Joffemu spodoba się wyznaczyć termin. Wtedy zacznie się nerwowy pośpiech, jak to było poprzednio, wtedy delegacja będzie pędziła na łeb na szyję, potykając się i przewracając na najeżonej przeszkodami drodze (i to już było poprzednio).

Ale chodzi nietylko o to, żeby nie było niepotrzebnej i szkodliwej zwłoki. Chodzi także w niemniejszym stopniu o treść układu, o to, jaki wyraz warunki umowy przedwstępnej znajdą w umowie ostatecznej.

I pod tym względem skąpe wiadomości, przychodzące z Rygi, nie mogą napawać optymizmem. Znamienny jest choćby telegram o obradach podkomisji w sprawie złota. Obrady te nie doprowadziły do porozumienia. Każda strona pozostała przy swojem zdaniu.

Zaprzeczyć się nie da, że co do tej sprawy obecna delegacja polska jest w szczególnie trudnem położeniu. Przy poprzednich rokowaniach sprawę załatwiono źle. Zwracaliśmy na to w swoim czasie uwagę. Nie ustalono ani klucza podziału złota, ani ryczałtowej sumy, którąby Rosja miała nam zapłacić, ani zaliczki, którąbyśmy od Rosji otrzymali na poczet naszych należności. Poprzestano na ogólnikowem stwierdzeniu naszego prawa do udziału w złotym funduszu b. Banku państwa. Z niewiarogodną lekkomyślnością odłożono wszystkie „szczegóły", a więc w rzeczywistości wszystko, co jest praktycznie jedynie ważnem, do rokowań ostatecznych, a więc do chwili dla przeciwnika najdogodniejszej!! Nie umiano wyzyskać sytuacji, sposobnej chwili dla przeprowadzenia zupełnie prawowitego naszego żądania.

P. Dąbski nie chciał robić trudności, któreby jego umówiony z Joffem termin jeszcze może o dwa dni odwlokły. P. St. Grabski miał już „swoje" granice w kieszeni — z wielkopańską tedy pogardą traktował „marne złoto", nie nadające się do intryżek partyjnych, do nacjonalistycznych kombinacji, ale poprostu — na mocy najsłuszniejszego prawa — mające zasilić skarb Rzeczypospolitej. Ale czyżby dyplomacja szlachecko-chłopska na takie poziome drobiazgi raczyła zwracać uwagę! Ot teraz finansowe mózgownice biedzą się nad wyszukiwaniem wszelkich możliwych objektów gospodarstwa narodowego, aby je wyprzedać kapitalistom cudzoziemskim! Ale sprawę złota można było potraktować tak lekkomyślnie jak ją potraktował p. Dąbski i p. St. Grabski!!

O lekkomyślności i niedołęstwie innych jeszcze czynników, które miały coś do powiedzenia w tej sprawie, możnaby też podać ciekawe szczegóły. Wygląda to na żart — a jednak tak było, że p. wice-minister skarbu (Rybarski) telegrafował, aby nie obstawać przy żądaniu złota, podczas gdy p. minister Wł. Grabski zaklinał, aby obstawać, a p. minister spraw zagranicznych Sapieha oświadczał, że wszystko to jedno, czy dostaniemy złoto czy nie, bo... Ententa ma do niego pretensję...

Lekkomyślne odłożenie tej sprawy do ostatecznych rokowań bardzo utrudniło pomyślne jej rozstrzygnięcie. Różnica w stanowisku polskich a sowieckich rzeczoznawców jest ogromna i sowieccy rzeczoznawcy po długich targach i sporach zgadzają się dać niespełna piątą część tego, czego żądają rzeczoznawcy polscy — czyli dają wogóle tyle, ile Polska mogła żądać, jako zaliczki przy podpisywaniu umowy przedwstępnej!

Porozumienie jest więc niełatwe. Bądź co bądź, obowiązkiem jest Rządu polskiego traktować to zagadnienie z całem zrozumieniem jego znaczenia dla naszej skarbowości. Mamy nadzieję, że p. Steczkowski nie wysilił całej swojej uwagi na wyprzedaż majątku państwowego — ale i na te miljony złota, należącego się nam od Rosji, zwróci swój „trzeźwy", „wolnohandlowy" wzrok...

Niemcy.

(Korespondencja własna).

Most... barjera... klin.

W mowie wypowiedzianej przeciwko Polsce przez Trockiego w Homlu 10 maja 1920 r. i ogłoszonej niedawno drukiem po niemiecku znajduje się między innemi następujące zdanie: „Tak jest, towarzysze, musimy prowadzić walkę z wielkim wysiłkiem i natężeniem. Polacy są pod względem technicznym dobrze uzbrojeni, wiedzą, że każdy ich krok nieudały może uczynić z Polski republikę sowietów. Ta zaś, gdy powstanie, będzie **mostem** między krajem naszym i całą Europą, a przez most ten poczną wędrować idee rewolucyjne rosyjskich chłopów i robotników do innych krajów"...

We wrześniu r. b. niemiecki minister spraw zagranicznych Simons wypowiedział wobec redaktora „Leipziger Volkszeitung", w rozmowie o kwestji nowych państw, powstałych na kresach zachodnich Rosji następujące zdanie: „Jako **most** dla pokojowych stosunków wymiennych między nami a Rosją mają dla nas nowe państwa wielkie znaczenie; o ile staną się jednak **barjerą**, wówczas potrzeba wspólnej granicy z Rosją wystąpi u nas z przemożną siłą".

Wreszcie komentarz redakcji „Vossische Zeitung" z dnia 3 grudnia b. r. do rozmowy jej korespondenta warszawskiego, pana Behrmanna z księciem Sapiehą kończy się w ten sposób: „Jeżeli Polska chce tworzyć **most** między Niemcami a przyszłą demokratyczną Rosją, to musi ona wpierw udowodnić, że pozbyła się swych dawnych tradycji tworzenia między obu państwami nie **mostu**, lecz **klinu**".

Dużo jeszcze wody upłynie zanim niemieccy, rosyjscy i dalsi sąsiedzi zrozumieją, że Polska nie życzy sobie być ani mostem niczyim ani nawet przyczółkiem mostowym, ani klinem, ani barjerą, że pragnie być sobą, narodem świadomie koordynującym swoje sprawy mocą własnych potrzeb i sił wśród innych narodów świata, że chce by ją zostawiono raz wreszcie sam na sam z własną burżuazją i proletarjatem, sam na sam z własną ziemią i niedolą. Wiele jeszcze czasu upłynie zanim to się stanie.

O niektórych ekonomicznych podstawach „mostowej" tendencji względem Polski mówiliśmy niedawno, (patrz „Robotnik" z 9 grudnia) dzisiaj chcielibyśmy coś niecoś jeszcze dodać.

Rosyjska przedwojenna statystyka handlowa wykazuje w rubryce wywozu zagranicznego przez granice europejskie następujące dane (w miljonach rubli).

	Ogółem	w tem do Niemiec
1911	1514	491
1912	1428	454
1913	1420	453

Z danych tych wynika, że trzecią część europejskiego wywozu Rosji pochłaniały Niemcy.

Cyfry te nie są jednak ścisłe. Albowiem znajdujące się w statystyce obok Niemiec kraje, jak Holandja i Belgja, jako punkty przeznaczenia towarów z Rosji wywożonych, są właściwie krajami tranzytowemi dla konsumpcji niemieckiej. Skutkiem czego zasługuje na większe zaufanie bardziej krytycznie opracowana niemiecka statystyka, według której Rosja zajmowała pierwsze miejsce w imporcie Rzeszy w latach 1909, 1911 (w ostatnim roku 1634 miljonów marek) ustępując je Stanom Zjednoczonym w r. 1912.

Co jednak sprawia szczególne wrażenie to szybkość, z jaką wzrasta wywóz rosyjski do Niemiec w ostatnich dziesięcioleciach. W roku 1880 wynosił 330 miljonów marek, w r. 1905 973 mil. mar., w r. 1911 przekracza 1,634 mil. mar. Nieznaczny spadek w latach 1912 i 1913 należy przypisać wyjątkowym urodzajom w Niemczech, względnie złym urodzajom w Rosji. Pozostaje mimo to w rezultacie fakt, iż ogólny wywóz z Rosji do Niemiec powiększył się od roku 1880 pięciokrotnie. Większość wywozu stanowią produkty **rolne i leśne**. Wywóz więc leżał w interesie szerokich mas rosyjskiego chłopstwa. W roku 1913 naprz. Niemcy przywieźli do swego kraju żyta za przeszło 42 miljony, z tego z Rosji za 36 miljonów; jęczmienia za 366 miljonów marek, z tego z Rosji za 326 mil. mar.; owsa wszystkiego za 60 mil. mar., z tego przypada na Rosję 33 miljony. Szczególnie szybko wzrasta przywóz jęczmienia z Rosji: w roku 1880 za 3,7 mil. mar., w roku 1905 za 115,8 mil. mar., w roku 1911 za 413 mil. mar. Według prof. P. P. Migulina („Times" z 20 października 1913 r.) eksport pszenicy rosyjskiej do Niemiec wynosił w pięcioleciu 1900 — 04 przeciętnie 19 miljonów funtów szterlingów rocznie, w pięcioleciu 1905 — 09 już 29 mil. funtów szterlingów.

Podobne stosunki panowały w eksporcie masła syberyjskiego, które ze szczególnem upodobaniem ciągnęło do Niemiec.

Tak było przed wojną. Rosja wywoziła wówczas produkty rolne i surowce na rynki niemieckie. Musiała je tam wywozić, ażeby otrzymać niezbędną ilość wyrobów przemysłowych, których rodzima produkcja fabryczna nie była w stanie dostarczyć ludności. Dzisiaj wobec zupełnego rozwalenia się gmachu gospodarczego konieczność wywozu jest niezrównanie sroższą. Niebywały brak towarów stawia sowiety przed koniecznością sprowadzania z zagranicy za wszelką cenę wszystkiego, co ma dla odbudowy ekonomicznej kraju chociażby najdrobniejsze znaczenie. Za to trzeba jednak zapłacić, a płacić może Rosja tylko naturalną produkcją, gorzej bo naturalnem bogactwem.

Oto tło gospodarcze „idei wszystkich rewolucyjnych chłopów i robotników", które według Trockiego muszą sobie utorować drogę do Europy przez sowiecką Polskę. Nie mówimy tutaj o absolutnej wartości owych idei, lecz o ich konkretnej gospodarczo-politycznej treści w danym określonym czasie i określonej przestrzeni historycznej. W podobnej sytuacji znajdują się Niemcy, które przed wojną importowały produkty rolne i surowce, zwłaszcza z Rosji. Warto przy tej sposobno-

ści przytoczyć parę zdań z książki Fryderyka Naumanna, p. t. Mitteleuropa — jak wiadomo przeciwnika Rosji, — o przedwojennych stosunkach handlowych między Niemcami a Rosją. Na str. 175 czytamy:

„Rozważmy teraz traktat handlowy, zawarty z Rosją. Gospodarczo biorąc, otwiera on widoki świetne. Tak, jak rzeczy obecnie się mają, uzupełniają się systemy gospodarcze Niemiec i Rosji wprost bajecznie. Wskutek tego traktatu, mamy możność ochraniania naszego rolnictwa przed zalewem obcym, a jednocześnie uczynienia sobie z Rosji naszego głównego źródła surowców, żywności i paszy. Dzisiaj losy wojny zrządziły, że Niemcy musiały oddać 25% ze źródeł aprowizacyjn. dawnego swego państwa. Jeżeli do tego dodamy rzesze technicznie wyszkolonej inteligencji ze zlikwidowanych w czasie wojny przedsiębiorstw niemieckich zagranicą, które wskutek wypadków wojennych nie prędko zdołają sobie utorować drogę do obcych krajów i wreszcie stan materjalny i psychiczny setek tysięcy robotników fabrycznych bez zajęcia, zrozumiemy łatwo ową siłę sugestji, jaką wywiera na masy pracujące Niemiec świadomość, że rosyjski przemysł pokrywa obecnie zaledwie 10% normalnych potrzeb ludności Rosji. Co za perspektywa, co za warsztat i rynek dla bezrobotnych i głodnych Niemców!“

Rozłam wśród niezawisłych socjalistów, przyjęcie 21 punktów Lenina przez większość partyjną i zjednoczenie się tejże większości z komunistami w jedną partję są konsekwencjami owego stanu psychicznego, owej wiary wzajemnego uzupełnienia się gospodarczego między Rosją a Niemcami.

Na ostatnim zjeździe zjednoczenia komunistów niemieckich w pierwszych dniach listopada b. r. mówiono o tem bez żadnych osłon. Tak naprz. utrzymywał komunista Froelich z Berlina: „Należy włączyć kwestję bezrobotnych w Niemczech do ogólnego ruchu międzynarodowego. Winniśmy bezustannie wskazywać na to, że podjęcie stosunków z Rosją sowiecką, że robota wykonywana przez przemysł niemiecki dla obstalunków rosyjskich jest najwłaściwszym środkiem do zwalczania bezrobocia“. (Internationale z dn. 7 grudnia b. r.). Tego samego zdania był komunista Weiss z Wirtembergji. Zaczął on w ten sposób: „Celem rozwiązania kwestji bezrobocia postaram się przedłożyć praktyczne projekty. Skierujmy wzrok nasz ku Rosji. Musimy wejść w ściślejszy kontakt z „Rosyjską Komisją Techniczną“ w Berlinie, a przedewszystkiem zmusić niemieckich przedsiębiorców do pracowania dla Rosji. Oto zadania rad fabrycznych. Z chwilą gdy przedsiębiorca nie przyjmuje obstalunków dla Rosji sowieckiej, to okazuje tem, że świadomie przyczynia się do powiększenia ilości bezrobotnych. Centrala partji komunistycznej winna jaknajbaczniejszą na to zwrócić uwagę...“

W tym duchu przemawiali i inni.

Ponieważ jednak Polska nie chce pozwolić, ażeby na jej ciele niemiecko-rosyjscy pośrednicy handlowi tratowali jak na bezpańskim moście, to jest ona, według ministra Simonsa „barjerą“, według redaktora Bernhardta „klinem“ i według poczciwej Klary Zetkin „płatnym pachołkiem zjednoczonych imperjalistów Ententy“, — tak się przynajmniej wyraża w rezolucji, którą ułożyła i którą zjazd zjednoczenia komunistów niemieckich jednomyślnie uchwalił.

Dr. W. Schmidt.

Berlin, dn. **15 grudnia 1920 r.**

Mały feljeton.

Kola wieczerza.

Z pewnością pali was ciekawość, jak spędziłem święta?

Rozkosznie! Dotąd jeszcze czuję na wnętrzu jakieś tajemnicze i bolesne ruchy i nie mogę zapomnieć smaku potraw wigilijnych. Moja Basia bowiem, jako zatwardziała endeczka, oświadczyła, iż serce jej pękłoby z żalu i sromoty, gdyby wilja nie miała charakteru tradycyjnego. W tym celu już od listopada były w domu gromadzone ogonki od śledzi na— zupę rybną. To ci była zupa, taka zupa, że porównałbym ją mógł chyba tylko do zupy, jaką ludzkości nagotowali wielcy mężowie stanu całego świata. Jak ludzkość drugi już rok dławi tę zupę dyplomatyczną i zdławić jej nie może, tak i ja drugi już dzień trawię zupę rybną mej Basi, a w żywocie mym wciąż trwa rewolucja.

Lecz przed zupą należało się połamać opłatkiem. Dla tego celu cała rodzina zbierała od miesięcy opłatki z proszków i lekarstw. Córy me, sześć moich cór (Lilith bowiem wyszła za mąż za Szczerzygnata — o czem innym razem), sześć pupilek ex-ministra Śliwińskiego, sześć matek przyszłych sześćdziesięciorga mych wnucząt i sześciuset zapewne prawnucząt, wyzyskały w tym celu swą wiedzę skautowską, że ostatni tydzień straciły na zdobycie tylu opłatków aptekarskich, że nie potrzebowaliśmy kupować ich u organisty.

Lecz przedewszystkiem należało stół wymościć sianem. To już było łatwe. W siennikach znalazło się jeszcze kilkadziesiąt ździebeł słomy nie startej na miał, zresztą za każdą bytnością w mieście gromadziliśmy siano, jak te jaskółki, które zbierają ściółkę do gniazdek po całym świecie.

Szło jeszcze o ryby. Wilja bowiem bez ryby jest jak rząd bez głowy. Tłómaczyłem więc Basi mej, iż tyle rządów już mieliśmy bez głowy... ale nic to nie pomogło. Moja endeczka zatwardziała w swym uporze, jak Dubanowicz w swym senacie, oświadczyła, iż ryba być musi. Cóż było robić? Ukradłem tedy w urzędzie aprowizacyjnym, w którym mam zaszczyt pracować, dwa pudełka sardynek i wieniec cebuli. Nie na mnie spada grzech ten. Jeżeli się ta moja defraudacja kiedyś wykryje, rzeknę: „cherchez la femme“ (szukajcie kobiety) i dodam: „my rządzimy światem, a nami kobiety“ i już. Zaiste nie jam był winien, lecz moja lilja, moja Basia, me słonko, matka siedmiorga pupilek Śliwińskiego (i trzech, które natychmiast po urodzeniu się wróciły do nieba).

Tak więc wilja była gotowa. Stół nakryto prześcieradłem, które w tem posiadało podobieństwo do ustawy o lokatorach, że było w niem bez liku furtek czyli dziur. I przystąpiliśmy do wieczerzy.

W pokoju było ciepło, albowiem piec postawiliśmy na stole. Gdyby ta okoliczność wydała się komuś dziwną, to niechaj wie, że piec i lampa, jest to synonim. Lampa naftowa służy nam jako piec a piec odgrywa rolę lampy. Gdy komu zimno to sobie stawia lampę np. między nogi i wnet błogosławione ciepło rozpływa się po całem ciele. Więc było ciepło.

Zaczęliśmy łamać opłatek. Ja, znając etyczne zasady Basi, życzyłem jej siedmiu synów, ona, zgrzytnąwszy zębami, zemściła się na mnie, mówiąc: „Zysiu, życzę ci, abyś się w tym roku ustatkował i wrócił na łono kościoła, a twoim przyjaciołom politycznym, ażeby jaknajprędzej dostali się na łono Abrahama“.

Po dokończeniu tej miłej wymiany czułości w zgodzie iście, oraz harmonji wzorowej, siedliśmy za stołem.

Zdjąłem na chwilę piec ze stołu i postawiłem go dla rozgrzewki pod moim krzesłem, poczem przystąpiłem do konsumowania darów bożych. Zupa była wyborna. Smak jej był podobny do octu siedmiu złodziei, ale po całodniowym poście, pochłonęliśmy ją chciwie. Nastąpiło drugie danie — ryba, t. j. sardynki. Otwierałem je uroczyście, delikatnie odwijając blachę, gdy nagle uczynił się w mym żołądku harmider wielki, jakby do wnętrza mego wtargnęła kapela pijanych muzykantów. Zjawisko to było tak doniosłe, iż parę córek skoczyło do okna, myśląc, że na podwórzu zjawił się kataryniarz. Lecz wnet, jak nas było osób dziewięć, tak — zdało się — dziewięć orkiestr zaczęło koncert w dziewięciu żołądkach.

Ta nieoczekiwana symfonja przez dziwne skojarzenie przypomniała nam rokowania pokojowe w Rydze, poczem wśród stękań i labidzeń musieliśmy przedwcześnie udać się do łóżek. Ale przez całą noc nie ustawała muzyka w naszym domu, a żołądki nasze wciąż śpiewały: „hej kolenda, kolenda!“.

Następnego dnia dopiero odwiedzili nas pp. Szczerzygnałowie z wnukiem, i widząc nasz stan, dostarczyli nam rumianku, co nam pozwoliło podnieść się z łoża, by godnie święcić pierwsze święto Bożego Narodzenia.

Zysiaw.

Dokoła sprawy rosyjskiej.

Wezwanie rządu sowieckiego.

Wezwanie rządu sowieckiego zwraca uwagę na ciężkie położenie **przemysłu metalowego**. W roku ubiegłym ani jeden piec hutniczy nie był czynny. W r. b. uruchomiono pięć pieców, dostarczających około 3 miljonów pudów metalu, t. zn. **3% produkcji przedwojennej**. Przemysłowi metalowemu brak około 20 tys. robotników. Nieco lepiej jest w przemyśle tkackim, który w roku ubiegłym był prawie zupełnie nieczynny z powodu braku bawełny. Obecnie armja czerwona obsadziła Turkiestan i zdobyła około 3 miljonów pudów bawełny. Produkcję należy podnieść we wszystkich gałęziach przynajmniej do połowy produkcji przedwojennej.

Iskrówka rządu ukraińskiego.

Rząd Ukrainy wysłał iskrówkę następującej treści do ministerjów spraw zagranicznych w Bukareszcie, Sofji, Belgradzie, Konstantynopolu, Atenach, Wiedniu, Pradze, Rydze, Rewlu, Berlinie, Paryżu i Rzymie: „Obecnie, po zakończeniu wojny, władza robotników i włościan z większą energją przystąpi do dzieła odbudowy gospodarczej i podniesienia dobrobytu mas przez wydobywanie olbrzymich bogactw kraju. W przekonaniu, że dzieło to odpowiada interesom wszystkich ludów i rządów, rząd Ukrainy proponuje wszystkim rządom, a zwłaszcza rządom krajów ościennych, w interesie powszechnego pokoju, nawiązanie stosunków z socjalistyczną ukraińską republiką sowietów, w celu przywrócenia normalnych stosunków politycznych i gospodarczych, wzorem **Polski i Gruzji, które już toczą rokowania z Ukrainą**“.

(Co się tyczy Polski, to iskrówka powyższa ma chyba na myśli rokowania ryskie, w których występuje Ukraina sowiecka, traktowana przez Polskę, jako część składowa Rosji sowieckiej. Red.).

„Prawda“ o koncesjach dla kapitału zagranicznego.

„Prawda“ moskiewska wywodzi co następuje o koncesjach, o których tyle się mówi w ostatnich czasach:

„Kapitał Zachodu może dzięki koncesjom rosyjskim osiągnąć w gospodarce leśnej ogromne dochody. Służąc jedynie wymianie towarów z Rosją, kapitał ten cieszyłby się tylko zyskiem handlowym. Przez eksploatację lasów kapitał pomnaża swój zysk handlowy o zysk przedsiębiorstwa przemysłowego. Oprócz tego kapitał Zachodu otrzymałby jeszcze znaczną nadwyżkę, o której można sobie tylko przybliżone wyrobić pojęcie, mianowicie — zysk z renty gruntowej. Chociażby umowy zawarte zostały przez Rosję w warunkach dla niej najprzychylniejszych, **jednak znaczną część renty gruntowej odstąpić będzie musiała kapitalistom Zachodu**. Wobec braku lasów, budulca i cellulozy na Zachodzie, renta ta będzie bardzo wysoka. Kapitaliści Zachodu wkrótce odzyskają włożony przez nich kapitał, osiągając ponadto czysty zysk znacznej wysokości.

Ale gospodarka leśna jest tylko jednym z wielu przykładów przedsięwzięć, rokujących wielkie zyski. Przyczem powtórzy się tutaj ta sama historja, co przy wymianie handlowej. Skoro tylko większe państwo nawiąże z nami stosunki handlowe, obudzi się zaraz zazdrość konkurencyjna u innych państw, obawiających się opanowania rynku rosyjskiego przez tamte państwo. Tak samo udzielenie koncesji jednemu państwu będzie **bodźcem dla innych państw**. Koncesje, mające być udzielone finansistom amerykańskim, mogą wzbudzić w burżuazji europejskiej obawę o zbytnie wzmocnienie i **rozszerzenie potęgi gospodarczej Ameryki**“.

W taki to sposób gazeta sowiecka zachęca kapitalistów Zachodu do pośpiesznego zawierania umów z Rosją i do powiększania dochodów kosztem pracy robotników rosyjskich!

Skutki dyktatury nad proletarjatem.

W numerze 269 moskiewskich „Izwiestji“ występuje komunista Sasin z racji wyborów do 8-go Wszechrosyjskiego zjazdu Rad z żądaniem wciągnięcia **szerokich biernych bezpartyjnych mas do życia politycznego**. Bezpartyjni ci są, zdaniem autora, nawet w wielkich miastach zupenie apolityczni i apatyczni. Inteligencja straciła zupełnie wiarę w dawne swe ideały, a nowych nie znalazła. Poddaje się ona posłusznie rozkazom rządu. Nawet w wypadkach udowodnionych nadużyć ze strony władz, brak odwagi do wystąpienia ze skargą, lub napiętnowania sprawy w prasie, lecz **ucieka się do przekupstwa i w ten sposób szerzy się demoralizację powszechną**. Prasa prowincjonalna mało oddaje usług ludności i nie pro-

ST. ANDRZEJ RADEK.

Między młotem a kowadłem.

(Humoreska z minionych dni).

Na przełaj, przez pola, śmiałym krokiem szło dwóch bojowców.

Jeden wysoki, blondyn, z twarzą, wyrażającą nieugiętą wolę i spokój, i tylko groźne, bystre spojrzenie siwych oczu paraliżowały cokolwiek figlarnie zakręcone wąsiki. Drugi był dużo niższy, miał pięknie zagięte w łuk brwi i duże, marzące oczy.

Obaj ubrani byli w buty z cholewami i krótkie, ciepłe kurtki, albowiem była już jesień.

Chłodny wiaterek muskał ich zaróżowione policzki i pola obsiane oziminą, przez które wędrowali, nie pytając o drogę, dwaj polscy bojowcy.

Niewygodna to była droga, bo natrafiali na świeżą, zoraną rolę, ale mogli w ten sposób ominąć wieś, od której akuratnie podążał jakiś chłop, chcąc najwidoczniej zabiedz im drogę.

— Tak mi się widzi, że ten chłop będzie miał do nas przemowę — rzekł mniejszy bojowiec do tego większego.

— Bardzoby dobrze zrobił, aby ci wrzepił ze dwa kije. Mniejbyś patrzał stronami, a więcej przed siebie — odparł większy.

Chłop tymczasem zwolnił kroku i szedł prosto na nich, podpierając się grubym sękaczem. Przy boku połyskiwała mu okrągła, żółta blacha z rosyjskim orłem — znak, że występował urzędowo.

Bojowcy chcieli go wyminąć, ale chłop ich zatrzymał.

— Stójcie-no, ludzie! — zawołał naraz, wznosząc sękacza do góry.

Stanęli.

— A z kiela to i dokiela rżnieta tak przez one pole, moje ludzie kochane? — zapytał żartobliwie, ale tonem groźby.

— A z tela do tamtela! — odparł Karol, ten większy, bystro patrząc na chłopa.

— To hańtędy dla was droga!?

— Hańtędy — nie hańtędy, ale skorośmy już przeszli tyle, to przejdziemy i resztę.

— Hej, takeście dufni? A ja wam powiadam: wracajta się!

— O, jacy to wy, gospodarzu, jesteście— próbował Janek układów. — Jak się wrócimy, to bardziej jeszcze podepczemy zboże.

— Nie uważajta na nic, jeno na to, jakie wam się przykazanie daje, a jeszcze raz mówi się do was po dobrej woli: ludzie — wróćta się!

— Zwarjowaliście, czy co? — rzekł Karol.

Ale chłopska cierpliwość jest niewyczerpana. Wskazując jeszcze na blachę z orłem u boku, rzekł chłop surowym głosem:

— Ludzie nieznane, jeśli nie szanujeta mnie, to uszanujta ten mendal, co go mam od najjaśniejszego ceso...

Atoli bojowcy już nie wytrzymali. Jeden zerwał mu z piersi blachę i połamał w ręku, drugi repetował rewolwer.

Porwał chłop w górę swego sękacza, ale w tej chwili silnem uderzeniem trzepnął go Karol w rękę, potem w baranią czapę, że wyleciała w górę, jak z procy i spadła ciężko opodal w zieloną ruń zboża.

— Hę, co!? — zawołał Janek wesoło. — Widzieliście gospodarzu, jak wasza czapa majgała w powietrzu?

Taki obrót sprawy wydał się chłopu niepojęty. Stał i, otwarłszy gębę, w niepomiernem zdumieniu spoglądał to na bojowców, to na swoją czapę, dziwując się w duchu, jakim cudem mogła tak daleko zalecieć.

— Polak jesteście? — zapytał go Karol.

— Ano, juści, że katolik—odparł.

— No, to bierzcie swoją czapę i ruszajcie do domu.

— Pokornie dziękuję — odparł chłop. — A jakże! pokornie dziękuję. Widzę, że wszystko jest w porządku, ino mędol... Co będzie z mędolem?

— Z „mędolem?“ Wyprostujcie i przyczepcie go psu do ogona! Jak wam nie wstyd! Wasz dziadek pewnie za Polskę obstawał i bił Moskali, a wy oto carskiemi orłami ludziom w oczy świecicie!

— A jak ma być?

— Jak ma być? Polska ma być! Polskie orły mają być! Sami sobie mamy służyć, a nie obcym carom! zrozumieliście?

— Niby tak, jak bym zrozumiał.

— A wiecie, kto my jesteśmy? — zapytał go Janek.

— Nijak wymiarkować nie mogę.

— No, to wam powiem: bojowcy jesteśmy z polskiej partji — wojsko polskie — miarkujecie teraz?

— A jakże. Widzę teraz, że wszystko jest akuratnie i w porządku.

— No, to ostańcie z Bogiem.

— Niech Pan Bóg prowadzi.

— Aha, — wrócili się bojowcy — nie wiecie — w gminie stoi jakie wojsko?

— Nijakiego wojska niema. Strażniki ino przesiadują, „stójka“ i pisarz.

— Dobrze. Tylko o tem, żeście nas widzieli, nikomu ani pary z gęby!

— Chwalił się nie będę.

— Chcąc dobrze trafić, rozpytuj o drogę— pouczał Janka Karol.

Zaś chłop odszukał swoją blachę, wyprostował ją jako tako i, zawiesiwszy na piersi, zawrócił ku domowi. Było mu jakoś w sercu markotno i złość go ogarniała na samego siebie.

— Że też mię jakieście djabli podkusili, aby się z onemi spotkać. Dziwny jakiś naród. O gminę pytają, a zawracają przez pola. Ten większy patrzy na dziedzica, ale chłopską ma rękę i gadają, że są polskie oficery.

Jak nie powiem strażnikom, to może być nieszczęście, a jak powiem, to mnie mogą podpalić. Kto ich wie, co to za ludzie i czego chcą?

Niedaleko zagrody spotkał swego chłopaka.

— Chodźcie, tato,—rzekł tenże—bo strażniki czekają i chcą wam coś powiedzieć.

A przyjrzawszy się ojcu bliżej, nie omieszkał dodać:

— Hy! a wam kiz djasi tak blachę zmiętosili?

— Nie może inaczej być — pomyślał stroskany chłop, tylko zerznę huncwota, aby na drugi raz wiedział.

(D. n.)

wadzi walki z nadużyciami władz. Władze te, starym zwyczajem, kryją się przed światłem opinji publicznej. Ludzie, nie wyłączając klas oświeconych, dziczeją, a ich życie duchowe ogranicza się do trwożliwego oczekiwania jakiegoś nowego rozporządzenia obowiązującego, lub też radosnego oczekiwania przydziałów żywnościowych.

Autor zastrzega się przeciwko posądzaniu go o przesodę i potwierdza swe wywody doświadczeniami, poczynionemi podczas ostatniej statystyki ludności. Twierdzi on dalej, że bierność mas utrudni niezmiernie dzieło odbudowy wewnętrznej. Odbudowa ta nie dojdzie do skutku, jeżeli sowiety opierać się będą jedynie na przednich szeregach komunistycznych, pomijając zupełnie bezpartyjnych, których należy wychować na obywateli, świadomych swych praw i obowiązków.

„Niezadowolenie ciemnej masy“.

Druga część przemówienia Trockiego na konferencji Urzędów Rolnych (pierwszą część podaliśmy przed kilku dniami) o wewnętrznem położeniu Rosji, brzmiała tak: „Opozycja wewnątrz partji komunistycznej ma charakter powierzchowny. Ale zato bardziej niepokojącym jest fakt, że wśród szerokich mas robotniczych i włościańskich panuje niezadowolenie z powodu rozprzężenia gospodarczego. **Jest to prawda. Niezadowolenie to może się wyrazić u ciemnych mas w formie elementarnego burzliwego wybuchu oburzenia.** Przez nasz krzyk o biurokratyzmie rządów sowieckich budzimy w ciemnych głowach ludności mniemanie, że biurokratyzm jest to potwór, zasiadający w środku kraju i zatrzymujący żywność, przeznaczoną dla kraju.

Wskutek tego ludność odnosi się obecnie do rządu sowieckiego tak samo, jak dawniej do kapitału, który ją wyzyskiwał i odbierał jej nadwartość. Zato, że matki nie mogą wyżywić swych dzieci, ponosimy tylko setną część odpowiedzialności. Przyczyną główną — nędza powszechna. Nie wytwarza się nic nowego. **Ludność sądzi, że „biurokratyzm“ to tylko inna nazwa władzy sowieckiej.** Zdanie to panuje nietylko wśród włościan, ale także wśród robotników. Musimy dążyć do tego, by pozyskać robotników, jak za czasów przewrotu listopadowego, i natchnąć ich entuzjazmem. Potrzeba przeprowadzić zarządzenia gospodarcze, opierając się na świadomości mas. Nie obejdzie się bez represji, bez ukarania opornych. Przeszłość daje się jeszcze mocno we znaki. Chcemy przykładem swym porwać masy. Na wiosnę zburzymy wszystkie budynki w jakimkolwiek punkcie Moskwy i wystawimy tam dwa rzędy domów z dobremi mieszkaniami, wspólną kuchnią i żłobkami dziecięcemi, aby przekonać ludność pracującą, że umiemy budować. Potrzeba nam powszechnego podniesienia dobrobytu“.

Jak widać, Trocki dobrze chce, ale, niestety, nie wiele może.

Rokowania angielsko - rosyjskie.

Rokowania w sprawie wznowienia stosunków handlowych angielsko - rosyjskich przerwano na czas świąteczny. Zachodzi różnica zdań w sprawie żądania Anglji co do zaprzestania przez Rosję agitacji bolszewickiej w Anglji. Sowiety ze swej strony żądają, aby rząd angielski zabronił (!) Churchill'owi ogłaszania w pismach angielskich artykułów antybolszewickich.

Spór Lenin-Radek.

„Temps“ donosi, że Radek wygłosił gwałtowną mowę przeciwko Leninowi, oskarżając go o zdradę rewolucji światowej przez układanie się z Polską. Radek zwraca się do „prawdziwych“ komunistów z wezwaniem do walki bez wytchnienia o rewolucję światową, dla której, zdaniem Radka, chwila obecna jest najprzychylniejsza.

Deficyt 1000 miljardów.

„Ekonomiczeskaja Gazeta“ stwierdza, że wydatki rosyjskie na rok bieżący wynosiły 1150 miljardów, zaś dochody 100 miljardów. Wobec tego deficyt wynosi 1000 miljardów.

Z pobytu delegacji sejmowej w Wilnie.

(Wywiad z tow. Ziemięckim).

„Gazeta Wileńska“ pisze:

Pobyt w Wilnie delegacji komisji sejmowej do spraw zagranicznych przyczynił się niewątpliwie do wyjaśnienia szeregu spraw związanych z tymczasowym zarządem kraju i pozostawił pewność, że sprawa wileńska w kołach sejmowych znajdzie odtąd jaśniejsze i pełniejsze oświetlenie.

Ponieważ sprawa przesilenia w Tymczasowej Komisji Rządzącej wywołana została pomiędzy innemi nieprzejednanem stanowiskiem przedstawiciela miejscowej P. P. S., współpracownik nasz zwrócił się po informacje do posła Ziemięckiego, przedstawiciela w delegacji sejmowej P. P. S., która właśnie odwołała z gabinetu Witosa swego przedstawiciela Daszyńskiego.

— Przesilenie w T. K. R., oświadczył na wstępie poseł Ziemięcki, nie pozostaje w żadnym związku z decyzją odwołania Daszyńskiego. Tutejsi towarzysze z P. P. S. działają samodzielnie i wpływu na ich decyzję nie posiadamy, pozostając do Wileńskiej organizacji w stosunku, że tak powiem, federacyjnym.

Jeżeli chodzi o stanowisko nasze wobec Tymczasowej Komisji Rządzącej, uważamy jej istnienie za potrzebne i w razie ustąpienia towarzysza Zasztowta tutejsza P. P. S. pozostawałaby w stosunku do T. K. R. w lojalnej opozycji.

— W jakim stosunku pozostawać będzie do Tymcz. Kom. Rządzącej mianowany przez rząd polski komisarz rządowy p. Wł. Raczkiewicz?

— Sprawa ta dotychczas nie jest ostatecznie wyświetlona, w każdym razie, zdaniem naszem, T. K. R. nie może być ciałem doradczem przy p. Wł. Raczkiewiczu.

— Jakie jest zdanie pana posła w sprawie Sejmu wileńskiego?

— Sejm, o ile się odbędzie, powinien mieć charakter samookreślający. Przed zapadnięciem jednakże uchwały: do Polski lub do Litwy — zgromadzenie przedstawicielskie w Litwie powinno przedtem zdać sobie sprawę, czy już wszystkie sposoby porozumienia się z Kownem zostały wyczerpane. Będąc zaś przedstawicielstwem ogółu ludności, powinien przed ostatecznem głosowaniem podjąć próbę porozumienia z Sejmem Kowieńskim. O ileby próba zawiodła, wówczas mogłoby nastąpić głosowanie do Polski lub do Litwy.

— Czy pan poseł próbował, będąc obecnie w Wilnie, wejść w kontakt z przedstawicielami socjalistów litewskich w Wilnie?

— Owszem. Starałem się nawiązać porozumienie, lecz pomimo mej dobrej woli, uczynić tego nie mogłem.

— Czy pan poseł nie odniósł wrażenia, że jego towarzysz litewski świadomie uchyla się od tego kontaktu?

— Nie wiem.

— Jeszcze jedno. Czy z powodu przyjazdu delegacji sejmowej należy oczekiwać zlikwidowania rozłamu w T. K. R.?

— Przybywając do Wilna wyłącznie w charakterze informacyjnym, wpływać na przebieć przesilenia w tym lub w owym kierunku nie zamierzaliśmy. Prosiliśmy tylko o odroczenie przesilenia aż do czasu złożenia sprawozdania komisji sejmowej.

W dalszym ciągu rozmowa potoczyła się o sprawie ewentualnych list wyborczych do Sejmu. Poseł Ziemięcki zapewnił, że ze względów taktyki partyjnej socjaliści zarówno tu, jak i na wsi wystąpią z listą osobną. Na udzieleniu szeregu informacji o stosunkach wileńskich rozmowę przerwaliśmy, gdyż właśnie na salę przyjęć w departamencie spraw zagranicznych weszli przedstawiciele bloku narodowego.

k. s.

KAMPANJA „GAZETY WARSZAWSKIEJ PRZECIWKO PADEREWSKIEMU, CZY... ZAMROCZENIE POŚWIĄTECZNE.

Wczorajszy numer „Gazety Warszawskiej“ pod tyt. „Przeciw Paderewskiemu“ przynosi dwie następujące informacje:

> 1) Od paru tygodni prasa liberyjna wszczęła namiętną kampanję przeciw Paderewskiemu, to zarzucając mu to i owo, to podając wiadomości o jego ustąpieniu ze stanowiska przedstawiciela Polski wobec Ligi Narodów w Spa. Wiadomości są przeważnie z gruntu fałszywe i zmyślone, fakt jednak kampanji zasługuje na zaznaczenie.
>
> 2) Wczoraj rozeszły się pogłoski o odwołaniu p. Ignacego Paderewskiego ze stanowiska przedstawiciela Polski w Lidze Narodów. Za prawdopodobieństwem tych pogłosek przemawia to, że według wersji, powtarzanej przez koła prawicowe, p. Paderewski sam się miał podać do dymisji, rozgoryczony z jednej strony krytyką jego działań i wystąpień, z drugiej zaś strony przygotowując się do „spełnienia innych przeznaczeń“. Brak bliższych wskazówek, czy przeznaczenia te będą miały charakter polityczny, czy artystyczny. W pierwszym wypadku byłby to powód do głębokiego niepokoju, w drugim do jaknajwiększej radości, że p. Paderewski znowu zostanie właściwym człowiekiem na właściwem miejscu.

Zgadzamy się najzupełniej z „Gazetą Warszawską“. Powrót p. Paderewskiego do fortepianu byłby rzeczywiście powodem do jaknajwiększej radości, że p. Paderewski znowu zostanie właściwym człowiekiem na właściwem miejscu.

„Gazeta Warszawska“ widocznie przyszła również do przekonania, że „spełnienie“ przez p. Paderewskiego „przeznaczeń artystycznych“ przyniesie korzyść zarówno interesom Państwa Polskiego, jak i osobie p. Paderewskiego.

Ale co w takim razie oznacza napaść w pierwszej notatce na prasę „liberyjną“, która, jak wynika z powyżej przytoczonej drugiej wzmianki, niczem nie różni się od „Gazety Warszawskiej“ w pojmowaniu misji p. Paderewskiego?

Albo „Gazeta Warszawska“ przyłączyła się do kampanji przeciwko Paderewskiemu, albo kampanja nie jest kampanją, jeno udzielaniem p. Paderewskiemu dobrych rad i wskazówek. Albo.., a to jest najprawdopodobniejsze... nastroje poświąteczne zamroczyły zdrowe endeckie rozsądki pp. redaktorów luksusowego pisma i pozwoliły im wyjątkowo trafnie ocenić p. Paderewskiego.

Chlaśnięcia.

„Baśniowość“ Endecji.

...Nie, doprawdy, w Endecji jest coś ze snu, z Bajki,
Coś z marzennego dymu, co ulata z fajki,
(Gdy nabita wilgotnym jest „ersatz-tytoniem“...)
Gdy ktoś wspomni Endecję, już w „marzeniu“ toniem!...

Czyż Roman, co „mądrością swą ducha wyzwala
Polski z półtorawiecznej niewoli namułu“,
Nie ma (powiedzcie!) w sobie coś z rycerza Grala,
Co prosi się poprostu o marmur cokółu?...

Albo taki ksiądz „Kazio“, ten „święty Franciszek“
Endecji, z sejmowemi swojemi „fioretti“? *)
Przecież to się wstrząśniętym jest do głębi kiszek
Tym „ende-futuryzmem“, że kiep Marinetti!...

O Hlasce już nie mówię, bo to jedno „rondo“
Jest baśniowe!... Ach, on jest Endecji „Giocondą“,
Uśmiechniętą, jakgdyby już do „ende-nieba“
Się wzniosła!... Coś z Sybilli ma, i coś z „efeba“!...

A Jabłonowski!... Shylok pożółkły, zgryźliwy,
Co funt mięsa z P. P. S. biednej, nieszczęśliwej,
Wyciąłby z sadystyczną, nieludzką rozkoszą!...
Czyż to nie „zwid“, o jakich tylko bajki głoszą?...

Śmiejcie się, czy nie śmiejcie, ale nawet w Bece
Płoną jakieś sny, bajki, jak bengalskie świece!...
Przynajmniej ja, choć grzęznę w „niewoli namułach“
Czułem to, gdym przy jego drzemał artykułach!...

...Tę prawdę, com z mojego ją wydobył „łona“,
„Pochłońcie“: Że Endecja — to jest „Baśń“ wcielona,
Baśń cudna, prosta, jaką się małemu dziecku
„Gędźbi“, siedząc na gołej ziemi po turecku!...

Wacław Wolski.

*) Kwiatkami.

Zapytanie.

Dla „podniesienia“ waluty polskiej wywozi się cukier z Polski zagranicę. Cukier ten magazynowany jest w Gdańsku. Kupcy gdańscy cukier wykupują i proponują sprzedaż.. kupcom polskim po 15 mk. niemieckich za funt.

Zapytujemy p. Ministra Skarbu, czy mu wiadome są te operacje cukrowe i czy mniema, że w ten sposób podniesie się kurs marki polskiej?

P. Ministra Aprowizacji już o nic w sprawie cukru nie pytamy, bo ten nareszcie „spoczął“, syt rumuńskiego zboża, którego niema, ale po wypełnieniu zadania wyśrubowania cen zboża krajowego.

Kronika polityczna.

Rokowania polsko-niemieckie w sprawie tranzytu pomiędzy Prusami Wschodniemi a resztą Niemiec przez obszar Polski.

Ministerjum Spraw Zagranicznych komunikuje:

Dnia 22 listopada wznowione zostały rokowania polsko-niemieckie w sprawie konwencji, jaka ma być zawarta pomiędzy Polską a Niemcami odnośnie do komunikacji pomiędzy dwiema częściami Państwa Niemieckiego, rozdzielonemi przez ziemie przyznane Polsce, czyli pomiędzy Prusami Wschodniemi a resztą Niemiec.

Za wyłączeniem klauzul natury ogólnopolitycznej osiągnięto nieomal że zupełne porozumienie. Przejazd przez Polskę odbywać się będzie wogóle pod dwojaką postacią, a mianowicie pod postacią tranzytu uprzywilejowanego i tranzytu zwykłego.

Pod tranzytem uprzywilejowanym rozumie się przejazd specjalnemi pociągami w wagonach zamkniętych, z których wysiadanie na obszarze polskim, jak również podawanie lub przyjmowanie jakichkolwiekbądź przedmiotów jest absolutnie zabronione. Pociągi te strzeżone będą podczas jazdy przez celników polskich, wizy polskie wymagane nie będą. Podróżni nie ulegają żadnym formalnościom celnym.

Pod tranzytem zwykłym rozumie się przejazd zwyczajnemi pociągami, drogami rzecznemi i kanałami, wodami morskiemi terytorjalnemi, oraz szosami (samochodami osobowemi).

Podróżni, korzystający z tranzytu zwykłego, posiadać muszą paszporty, oraz wizy konsula polskiego, ulegają ogólnym przepisom celnym i mają obowiązek opuszczenia obszaru polskiego w ściśle określonym czasie.

Ustalone zostały linje kolejowe, do tranzytu przeznaczone zasady ruchu, taryfy, rachunkowość terminy płacenia należności.

Niezależnie od tego Niemcy zobowiązały się w ciągu lat pięciu zasilać Polskę pewną ilością lokomotyw, za wydzierżawienie których Rząd polski płacić będzie ustalone kwoty.

Podkomisje, złożone z ekspertów polskich i niemieckich, ustaliły prócz tego zasady postępowania w dziedzinie celnej, paszportowej, żeglugowej, jak również w dziedzinie komunikacji pocztowej, telegraficznej i telefonicznej.

Co się tyczy przewozu przez obszar polski wojsk niemieckich, oraz niemieckiego materjału wojennego osiągnięto częściowo porozumienie, zaś dalsze układy są w toku.

Ruch towarowy odbywać się będzie na ogólnych zasadach konwencji berneńskiej.

W trakcie rokowań, prowadzonych w Paryżu pod egidą Konferencji Ambasadorów z ramienia Państwa Polskiego przez p. Kazimierza Olszowskiego, dyrektora Departamentu w Ministerjum Spraw Zagranicznych, zaś z ramienia Rządu Niemieckiego przez hr. Schulenburga, zaszedł w drugiej połowie listopada doniosły fakt polityczny, mianowicie podpisanie konwencji polsko-gdańskiej. Na mocy konwencji tej służy Niemcom prawo tranzytu przez obszar Wolnego Miasta, zaś art. 6 konwencji stanowi, że wszelkie Traktaty w imieniu Wolnego Miasta zawiera Rząd polski, po uprzedniem naradzeniu się z Wolnem Miastem. Wobec tego wypadło przestudjować szczegółowo sprawę tranzytu kolejami, drogami wodnemi, oraz na wodach terytorjalnych gdańskich.

Pragnąc, w myśl konwencji, naradzić się w sprawach tych z Wolnem Miastem Gdańskiem, dyrektor Olszowski zapytał obecnych w Paryżu delegatów gdańskich, czy posiadają niezbędne w tym celu pełnomocnictwa. Ponieważ okazało się, że delegaci pełnomocnictw takich nie posiadają, przeto dyr. Olszewski zwrócił się do Senatu Gdańskiego z prośbą o przysłanie do Paryża delegatów, należycie umocowanych. Wbrew temu jednakowoż Senat gdański przysłał swojemu delegatowi w Paryżu pełnomocnictwo, na mocy którego delegat ten ma prawo naradzać się z przedstawicielem Rządu polskiego z tem jednak zastrzeżeniem, że wynik tych narad ma być poddany uprzedniej aprobacie przez Senat gdański.

Ponieważ w myśl decyzji Konferencji Ambasadorów układy polsko-niemieckie w sprawie tranzytu odbywają się w Paryżu pod prezydencją delegata Konferencji Ambasadorów, ponieważ obszar gdański poddany jest serwitutowi tranzytu na rzecz Niemiec, ponieważ sprawa tranzytowa, stanowiąc jedną całość, tylko w drodze jednego generalnego traktatu załatwiona być może, przeto dyrektor Olszowski oświadczył, że nie może zgodzić się na stanowisko, zajęte przez Senat gdański, i że Senat ten obowiązany jest przysłać do Paryża należycie upełnomocnionego delegata z którym niezbędne narady przez pełnomocnika polskiego mogłyby być prowadzone.

W materji tej jednakowoż Senat gdański dotychczas nie wypowiedział się stanowczo.

O ile w dziedzinie technicznej porozumienie niemal zupełne osiągnięte zostało, o tyle w dziedzinie ogólnych klauzul politycznych zachodzą pomiędzy delegacją polską a niemiecką dosyć poważne różnice, nie należy jednak wątpić, że przy dobrej woli stron i tutaj da się ustalić jednolity pogląd i że konwencja w niedługim czasie podpisaną zostanie.

Zaznaczyć należy, że na mocy konwencji tej służyć będzie Polsce prawo tranzytu przez obszar niemiecki na prawym brzegu Wisły w celu zapewnienia stałej komunikacji pomiędzy Polską a Wolnem Miastem Gdańskiem.

Konwencja, o której mowa, winna być według brzmienia traktatu wersalskiego zawarta najpóźniej 10 stycznia roku 1921. Ponieważ między innemi z uwagi na Wolne m. Gdańsk w terminie tym konwencja stanowczo jeszcze nie będzie gotowe, przeto pełnomocnik Rządu polskiego złożył wniosek o odroczenie powyższego terminu do dnia 1-go lutego roku przyszłego, z zaznaczeniem w odnośnym protokóle, że opóźnienie nastąpiło bez winy żadnej ze stron, oraz że nie sprowadzi za sobą żadnych zmian w dziedzinie praw i obowiązków stron. Delegat niemiecki oświadczył, że wniosek ten przedstawi swojemu Rządowi.

Rokowania przerwane zostały chwilowo z powodu Świąt Bożego Narodzenia i rozpoczną się nanowo w Paryżu 5-go stycznia. (PAT).

***

Dnia 26-go b. m. o godz. 7-ej rano przybył do Zakopanego bułgarski prezydent ministrów Stambuliński w towarzystwie posła bułgarskiego w Warszawie, Madzarowa, posła bułgarskiego w Atenach Kisimowa, oraz naszego reprezentanta w Sofji, Grabowskiego. Goście zamieszkali w hotelu „Morskie Oko“.

Tegoż dnia w południe przybył do Zakopanego prez. ministrów, Witos. Po południu odbył p. prezydent ministrów konferencję z bawiącym w Zakopanem tow. Daszyńskim i bułgarskim prezydentem ministrów Stambulińskim. Wieczorem podejmowano gości bułgarskich w willi „Warszawiance“.

Sprawa Wileńszczyzny.

NOTA RADY LIGI NARODÓW DO PRZEDSTAWICIELA LITWY.

Genewa, 26 grudnia.

(E. E.). Nota zawiera na początku decyzje co do warunków, w jakich ma być przeprowadzony plebiscyt, wyszczególnione w liście do Paderewskiego. Decyzja ta została powzięta w związku z deklaracją rządu litewskiego, który zobowiązał się stosować się do rozporządzeń Rady Ligi z dnia 26 październik r. b. Potwierdził tę deklarację fakt wydelegowania przez rząd litewski swego przedstawiciela do Warszawy w kwestji omówienia z przedstawicielami rządu polskiego sposobu przeprowadzenia plebiscytu i wytknięcia linji granicznej na terenach plebiscytowych. Jest rzeczą zrozumiałą, że po powrocie komisji udającej się do Rygi, Wilna, a która ma tam zbadać powyższe kwestje sporne, zarówno obszar terytorjum plebiscytowego, jak sposób przeprowadzenia plebiscytu będą ustalone przez Radę Ligi. Wojska międzynarodowe będą pełniły funkcje policji na terytorjach spornych. Wysyłka tych wojsk ma na celu uniknięcie wszelkiego opóźnienia terminu plebiscytu i zapewnienie przeprowadzenia głosowania według decyzji rady. Rada Ligi zwraca się do rządu litewskiego o szybką i jasną odpowiedź, czy może polegać w zupełności na współdziałaniu jego w tej sprawie. Z listu, przesłanego do rządu polskiego — rząd litewski przekona się, że Rada Ligi przedsięwzięła środki, ażeby przeprowadzić rozbrojenie wojsk gen. Żeligowskiego. Rada Ligi jest zawsze gotowa rozpatrywać wszelkie zastrzeżenia sporne, które mogłyby być przedłożone przez rząd litewski. Zwraca się jednakże uwagę rządu litewskiego, że wobec faktu przyjęcia przez niego bez zastrzeżeń rezolucji brukselskich wszelkie nowe warunki z jego strony uważane będą tylko jako chęć niedotrzymania umowy. Rada Ligi uważa, że jest rzeczą niezbędną zwracać uwagę rządu litewskiego na wielką odpowiedzialność, jaką ściągnąłby na siebie, nie dotrzymując któregokolwiek z punktów umowy.

NOTA DO PRZEDSTAWICIELA POLSKI.

Genewa, 26 grudnia.

(E. E.). Rada Ligi Narodów wysłała do delegata polskiego Paderewskiego pismo następujące:

„Rada Ligi Narodów zdecydowała przeprowadzić plebiscyt pomiędzy Litwą a Polską na spornych terytorjach. Okręg Wilna będzie w to włączony. Ażeby zabezpieczyć swobodę głosowania — wysłany będzie na te terytorja kontyngent wojsk sojuszniczych. Za pośrednictwem sekretarza generalnego Ligi — Rada zwraca się do Paderewskiego, ażeby odniósł się do rządu polskiego o przesłanie jaknajszybciej jasnej i rzeczowej odpowiedzi Radzie Ligi na następujące zapytanie: Czy Rada Ligi może liczyć na zupełne poparcie rządu polskiego co do osiągnięcia zgody gen. Żeligowskiego w kwestji wszystkich środków, jakie Rada uzna za stosowne przeprowadzić. Środki te będą się tyczyły zarówno rozbrojenia lub zmniejszenia wojsk Żeligowskiego, jak zmian w administracji terytorjów, zajętych przez Żeligowskiego. Rada przypomina rządowi polskiemu, że nie dawała dotąd żadnych wskazań w tej kwestji — przyczem zastrzega sobie, że uczyni to, skoro będzie posiadała środki niezbędnej kontroli. Rada nigdy nie udzieli swej sankcji plebiscytowi, który byłby przeprowadzony w warunkach, nie dających dostatecznej gwarancji stronom zainteresowanym. Co do stosunku Polski do Sowdepji — Rada trzyma się i trzymać się będzie zupełnie na uboczu, jak również w kwestji rokowań w Rydze pomiędzy temi dwoma rządami, gdyż nie chce brać na siebie odpowiedzialności za ewentualne utrudniania rokowań. Rada wyraża przekonanie, że rząd polski nie sądzi, aby decyzja Rady stanowiła niebezpieczeństwo grożące utrzymaniu pokoju na wschodzie".

Rokowania pokojowe w Rydze.

NOTA DĄBSKIEGO W SPRAWIE GEN. ŻELIGOWSKIEGO.

Ryga, 26 grudnia.

(E. E.). Przewodniczący polskiej delegacji pokojowej, J. Dąbski, złożył przewodniczącemu delegacji sowieckiej notę następującej treści:

W odpowiedzi na notę pańską z dnia 16 b. m. mam zaszczyt, z polecenia mego rządu, zakomunikować panu co następuje, z prośbą o podanie do wiadomości pańskiemu rządowi:

Rząd polski uważa, że siły zbrojne, znajdujące się w rozporządzeniu Naczelnego Dowództwa wojsk polskich w rejonie dzielącym tereny zajęte przez gen. Żeligowskiego od terytorjum rosyjskiego socjalistycznej federacyjnej republiki rad są wystarczające, aby stawić skuteczny opór każdemu, ktoby ewentualnie chciał na teren przez nią zajmowany wtargnąć. Wobec tego rząd polski uważa za całkowicie płonne wszelkie obawy, jakie w tej sprawie były wyrażone w nocie pańskiej, ponadto podkreślić muszę, że wiadomości podane przez pana, panie przewodniczący, w wyżej wspomnianej nocie nie są zgodne z wiadomościami podanemi w tej sprawie przez rząd polski. Według bowiem informacji, jakiemi władze polskie rozporządzają nietylko w armji generała Żeligowskiego, nie mają miejsca żadne skupienia żołnierzy i ochotników b. oddziałów Bałachowicza i innych, lecz przeciwnie generał Żeligowski rozpoczął demobilizację sił zbrojnych, znajdujących się pod jego rozkazami w myśl wskazań ustalonych w tej mierze przez Komisję Ligi Narodów.

Proszę przyjąć, panie przewodniczący, wyrazy prawdziwego szacunku i poważania.

(—) Dąbski.

W KOMISJACH FINANSOWEJ I REDUKCYJNEJ.

Ryga, 26 grudnia.

(E. E.). Komisja finansowa omawiała w dniu 24 grudnia sprawę wynagrodzenia strat z powodu zniszczenia lokali przedstawicielstw polskich w Rosji przez bolszewików. Leszczyński oświadczył, że przedstawicielstwo zniszczyli polscy komunistyczni robotnicy, zamieszkali w Moskwie. Według wiadomości zasięgniętych przez rzeczoznawców delegacji polskiej u byłych współpracowników przedstawicielstwa, okazało się, że lokale te rozgrabili i zniszczyli płatni ajenci czerezwyczajki. Dyskusji nie zakończono, odkładając ją na następne posiedzenie.

Komisja redakcyjna omawiała w dniu 24 grudnia prawa powracających do Rosji i do Polski uchodźców. Określono dokładnie, co każdy powracający bez względu na ograniczenia wewnętrzne może wywieźć.

Przed plebiscytem na Górnym Śląsku.

NOWE ORĘDZIE DO KLERU GÓRNOŚLĄSKIEGO.

Bytom, 26 grudnia.

(P. A. T.). Nowy komisarz apostolski dla Górnego Śląska wydał do duchowieństwa górnośląskiego następującą odezwę, datowaną w Opolu dnia 21-go grudnia:

My, doktór Jan Baptysta Ogno Serra, prałat domowy Jego Świątobliwości, komisarz apostolski dla Górnego Śląska, czcigodnemu Duchowieństwu z wiernem pozdrowieniem w Panu. Nasz Ojciec Święty, Papież Benedykt XV-ty, który jednakową miłością ojcowską otacza bez względu na narodowość lub mowę wszystkich przez boską opatrzność mu powierzonych, jest głęboko przejęty, że pokój wśród katolików górnośląskich, panujący dotąd w tym kraju, został naruszony z pobudek politycznych ku wielkiej krzywdzie kościoła, i dlatego posyła mnie On do was, aby pokój ten przywrócić.

Zbliżająca się uroczysta rocznica wielkiego dnia, w którym Zbawiciel nasz przyszedł na świat, w którym chór aniołów śpiewał hymn „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli", zdaje się być mi dobrą wróżbą, iż moja misja pokojowa uwieńczona zostanie pożądanym skutkiem.

W imieniu boskiego Dzieciątka Jezus, księcia pokoju i Jego zastępcy tutaj na ziemi, wzywam was, czcigodni bracia i ciebie wierny ludu Śląska Górnego: Nie odrzucajcie w tem ciężkiem położeniu obecnem wezwania do pokoju i nie zapomnijcie, zaślepieni sprawami politycznemi, o sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej. Moje napomnienie zwrócone jest przedewszystkiem do was, czcigodni duszpasterze, którzy jesteście powołani do świętej służby bożej wobec wiernych i ślubowaliście w uroczystej chwili dobremu Pasterzowi i Mistrzowi pielęgnować według Jego wzniosłego wzoru ducha miłości, sprawiedliwości i pokoju wśród powierzonych waszej miłości pasterskiej wiernych. Każdy kapłan, jeśli chce sumiennie spełnić swe posłannictwo, musi sobie przyswoić te zasady. Gdy będzie się niemi kierował, nikt się nie odważy twierdzić, że taki kapłan pozbawiony jest miłości Ojczyzny. Pozostaje mu przecież osobiste prawo wyborcze, jakoteż możność prywatnego wypowiadania swego zdania, atoli zawsze z uwzględnieniem owej najwyższej zasady: Miłość nadewszystko. Na Boga miłosiernego, który z miłości dla nas się poniżył i został człowiekiem, aby światu dać zbawienie i pokój, na Boga miłosiernego zaklinam was wszystkich w imieniu Ojca Świętego, abyście pracowali dla jedności i pokoju, abyście wiedzieli, co przystoi kapłanom i co jest wolą Najwyższego Pasterza, któremu każdy pod grozą ciężkiego grzechu poddać się winien. Mocą udzielonej mi władzy rozporządzam, co następuje:

1) Wszystkim kapłanom bez względu na narodowość, djecezjalnym czy pozadjecezjalnym, proboszczom lub nie, księżom świeckim lub zakonnym zakazuje się sub gravi prowadzenia propagandy na górnośląskim terenie plebiscytowym, z zachowaniem dla nich prawa prywatnego wypowiadania zdania i oddania głosu przy wyborach, jeżeli im prawo to w myśl traktatu wersalskiego przysługuje.

2) Prócz tego zakazuje się wszystkim księżom, Niemcom czy Polakom, używania kościoła, szkoły lub innych należących do probostwa miejsc, do omawiania spraw plebiscytu, gdyż miejsca te przeznaczone są do użytku religijnego.

3) Zakaz ten rozciąga się także na zwyczajnych rectores ecclesias.

4) Zastrzegam sobie jednak prawo zmiany niniejszego dekretu, lecz już teraz zwracam uwagę, że dopuszczać będę zmiany tylko bardzo rzadko i to dla niezmiernie ważnych powodów, przyczem żadnej stronie ani niemieckiej ani polskiej nie będę dawał pierwszeństwa.

5) Gdyby jakiś kapłan, czego nie daj Boże, nie postąpił w myśl tego dekretu, to przeciw niemu, choć niechętnie, zastosuję takie kary, do jakich Święta Stolica Apostolska mnie upoważniła.

FAŁSZE PRASY NIEMIECKIEJ.

Bytom, 27 grudnia.

(PAT). Niemiecka prasa górnośląska a za nią wrocławska i berlińska, od pewnego czasu tendencyjnie rozpuszczają wiadomości o ciągłych bandyckich napadach na kasy fabryczne i osoby prywatne w obwodach przemysłowych Górnego śląska. Wiadomości te kończą się zazwyczaj uwagą, że bandyci uciekli przez granicę do Polski i nie można ich wyśledzić. Zaznacza się także, że z Polski przynoszą ze sobą bandyci broń. Niektóre zaś pisma dodają nawet, że bandyci składają się ze zdemobilizowanych polskich żołnierzy.

Tendencyjne te wiadomości niemieckie mają na celu: 1) utrzymanie Ententy w mniemaniu, że na Górnym Śląsku wciąż jeszcze niema spokoju, a więc termin plebiscytu należy znowu odroczyć, 2) zdyskredytowanie władz koalicyjnych, a zwłaszcza wojsk francuskich, że nie potrafią utrzymać porządku i spokoju na Górnym Śląsku, 3) zdyskredytowanie Polski, że daje rzekomo ochronę bandytom i pozwala im na bezkarne przekraczanie granicy.

SPRAWY PLEBISCYTOWE W RADZIE AMBASADORÓW.

Bytom, 27 grudnia.

(PAT). Bytomska „Oberschlesische Grenzzeitung" donosi z Paryża, że Rada ambasado-

Sztuki plastyczne.

Wystawa „Tempore belli" („Czasu wojny") w kamienicy Baryczków.

Drogi Przyjacielu!

Pytasz się mnie, czy ciekawą jest wystawa obrazów z prywatnych galerji i zbiorów warszawskich, uprzątniętych „czasu wojny" do kamienicy Baryczków, wystawa niedawno otwarta w pięknych komnatach tej kamienicy.

Tak, jest ona naprawdę ciekawa. Można tutaj studjować dzieje widzenia artystycznego, przemiany stylów i smaków, metamorfozy motywów i tematów, ewolucje rodzajów malarskich. Można śledzić przejście od konturowego, cyzelującego każdy detal z jednakową pieczołowitością stylu wieku XVI do bardziej malarskiej, bardziej obliczonej na wrażenie ogólne maniery wieków późniejszych. Znajdziemy tutaj okazy różnych odmian malowidła rodzajowego, krajobrazu i zwłaszcza portretu: reprezentacyjny portret monarszy z czasów Ludwika XIV, patrycjuszowski portret holenderski z w. XVII, dworski portret w. XVIII. Złocone tła, koliste aureole, opromieniające głowy świętych, brak głębi, pewna nieudolność w przedstawianiu kształtu ludzkiego upewnia nas, że mamy przed sobą sztukę archaiczną (Matka Boska z dzieciątkiem Jezus; Matka Boska z dzieciątkiem Jezus i czterema świętymi; obrazek ołtarzowy ze skrzydłami; Zwiastowanie); zaś większa dbałość o podobieństwo do rzeczywistości szat, budynków, zwierząt, twarze piękniejsze i wyrazistsze, błękitnawe dale teł krajobrazowych, zdradzające pewną znajomość perspektywy barwnej, przerysowane głowice kolumn rzymskich, mówiące o nowym kulcie starożytności, będą nam świadczyły o tem, że mamy do czynienia z malarstwem renesansowem (Pokłon trzech króli).

Powiesz mi jednak, że są to rzeczy, które mogą zająć jedynie historyka sztuki. Ale zwykły śmiertelnik, taki jak ty, obojętny na datę powstania tego lub innego obrazu, obojętny na rodowód tego lub innego motywu, miłośnik, który wobec dzieła plastyki chciałby przedewszystkiem używać, odbierać możliwie silne wzruszenia, człowiek jednym słowem, dla którego dzieło plastyki jest przedmiotem rozkoszy estetycznej, nie zaś materjałem studjów naukowych, czy taki też znajdzie coś dla siebie na wystawie?

Pytanie to wprawia mię w pewien kłopot, jest ono bowiem równoznaczne z pytaniem, czy na wystawie znajdują się jakieś dzieła większej wartości artystycznej. Sądzę jednak, że na to pytanie mogę ze spokojnym sumieniem odpowiedzieć potakująco. Znajdziesz tutaj sporo dzieł, które będą dla ciebie źródłem najczystszego zadowolenia estetycznego. A więc najpierw kilka wybornych portretów szkoły francuskiej XVI i XVII w., między innemi portret Marji Ludwiki (drugiej żony Władysława IV) w sukni atłasowej, o tonie ciała różowoperłowym, tylko na policzkach przechodzącym w karmin, o twarzy powabnej, choć nieco mdłej. Obok nich van der Helsta portret damy, przywodzący na myśl zaciszne wnętrza świetlic holenderskich. Dalej Berniniego grupę z obrazu, przedstawiającą chrzest Chrystusa przez Jana Chrzciciela. Grupa jest niewielkich rozmiarów i posiada charakter studjum; ale w nieskończonym poruszeniu obu postaci, w traktowaniu szat falujących i ciał powykręcanych czuć tutaj lwi pazur. Śledząc wzrokiem zarysy grupy, musisz ciągle zmieniać swoje stanowisko, obchodzić ją w koło, i to właśnie jest tryumfem artysty, któremu o to szło, żeby widz ujmował dzieło z coraz to innej strony. Bardzo ci radzę zobaczyć, jak ten sam motyw chrztu Chrystusowego wygląda u plastyków XV w.: Chrystus i Jan Chrzciciel są tam wyprostani i sztywni; biorą oni udział w pewnym obrządku, lecz żadna akcja psychiczna nie łączy ich ze sobą.

Najcenniejszym jednak klejnotem wystawy jest niewątpliwie kolekcja portretów z w. XVIII. Błyszczą tutaj Bacciarelli, Grassi, Lampi, cudzoziemcy, którzy pracowali na dworze Stanisława Augusta lub na dworach magnackich i których dzieła zostały przeważnie do dziś dnia w posiadaniu arystokracji polskiej. Nie są to wprawdzie arcydzieła owe portrety mężczyzn i kobiet z czasów Stanisławowskich, tych „kobiet, których śmiech był muzyką", tych „mężczyzn, których słowa były epigramatami" (Tadeusz Rittner); nie dorównują one świetnością kolorytu i finezją charakterystyki portretom ówczesnych wielkich malarzy angielskich lub francuskich; ale są to utwory, odznaczające się zupełnem opanowaniem rzemiosła malarskiego, smakiem, przyjemnym zestrojem barw, czarujące lekkością i potoczystością wykonania, zajmujące pod względem psychologicznym; powinny przeto wywołać twój zachwyt.

Nie wiem natomiast, czy będziesz mógł odczuć zalety portretu Anny Jagiellonki (w. XVI). Mniejsza już o sztywne ustawienie postaci i ściśle pionowy, mało naturalny kierunek głowy, które od samego początku owiewają nas pewnym chłodem; ale malarstwo współczesne przyzwyczaiło nas do ujmowania całości jakiejś figury lub jakiejś sceny z pewnej dali i z jednego punktu i do wydobywania z tej całości tylko zarysów i plam najbardziej intensywnych, i z tego powodu trudno wżyć się nam znowu w sposób patrzenia wieków dawniejszych, przechodzący od jednego szczegółu do drugiego i ogarniający z równym zajęciem zmarszczki twarzy, i hafty płóciennego zawoju, i medaljon na piersiach, i sygnet na palcu. Lecz jeśli zadasz sobie trud wystudjowania okiem tych wszystkich detali, wysiłek ten napewno ci się opłaci.

Ze względów raczej historycznych, niż estetycznych zainteresuje cię bogata galerja portretów królów i królowych polskich od Stefana Batorego począwszy i skończywszy na Janie Sobieskim, królowej Marysieńce i Stanisławie Auguście.

Ponieważ jesteś nietylko miłośnikiem obrazów, ale wszystkiego co piękne, więc wspomnę ci jeszcze, że korytarze i klatkę schodową kamienicy Baryczków pozawieszano barwnemi dywanami, zaś po świetlicach rozstawiono stylowe meble i drogocenne wazony. Wszystko razem wzięte powinno cię skłonić do zwiedzenia wystawy. Widywałeś dziesiątki wystaw napewno znacznie mniej zasługujących na uwagę; czemuż więc nie masz pójść na tę, która jest jedną z ciekawszych? Tak przynajmniej radzi ci postąpić twój szczerze ci oddany

Mieczysław Walfisz.

rów nie odpowie na niemiecką notę w sprawie plebiscytu górnośląskiego. Sprawę ustanowienia daty plebiscytu popiera międzysojusznicza komisja plebiscytowa w Opolu, a to w myśl 88 art. traktatu pokojowego (Aneks 3) w którym powiedziano, że Komisja będzie miała prawo rozstrzygać o wszelkich kwestjach, jakie się wyłonią z wykonania niniejszych przepisów, t. j. przepisów, dotyczących plebiscytu na Górnym Śląsku.

Kongres socjalistów francuskich.

Paryż, 26 grudnia.

(E. E.). W Tour odbywa się kongres socjalistów francuskich. Przybyło 300 delegatów. W kongresie uczestniczy wielu deputowanych. Obrady kongresu otworzył przemówieniem Frossard. Przewodniczy deputowany Mor.s. Uchwalono przystąpić do dyskusji w sprawie ewentualnego przyłączenia się do międzynarodówki moskiewskiej przed dyskusją nad sprawozdaniami. Przemawiało wielu mówców, przedstawicieli prowincji, przeważnie włościan. Wiele głosów przedstawicieli prowincji opowiadało się za trzecią międzynarodówką. Robotnicy miejscy zachowują się z rezerwą wobec tego wniosku.

Paryż, 27 grudnia.

(PAT.) (Havas). Donoszą z Tours, że kongres socjalistyczny uchwalił natychmiastowe rozpoczęcie dyskusji nad sprawą wzięcia udziału socjalistów francuskich w trzeciej międzynarodówce. Posiedzenie było mocno ożywione z powodu różnicy zdań rozmaitych stronnictw, z których część pragnęła usunąć się z partji. Deputowany Guesde zaprotestował w imieniu mniejszości przeciw narzuceniu woli przez większość, która uchwaliła zmianę porządku dziennego w sprawie zaniechania dyskusji nad udziałem partji w konferencji wiedeńskiej i wynikami działalności w parlamencie w ciągu roku bieżącego.

PRZEMÓWIENIE TOW. SEMBAT.

Paryż, 26 grudnia.

(E. E.). W Tours na kongresie socjalistów tow. Marceli Sembat poseł z okręgu Sekwany wygłosił mowę, w której podkreślił niebezpieczeństwo związków potajemnych popieranych przez sfery moskiewskie. Tow. Sembat wyraził zaniepokojenie z powodu ruchu społecznego, który może przejść w wybuch rewolucji niedostatecznie przygotowanej. Mówca zaznaczył, że bezrobocie może przybrać większe rozmiary, a to z powodu przesilenia finansowego i przemysłowego. Znajdujecie się — powiedział Sembat — wobec fermentów i dążeń głuchych na rady umiarkowane. Ruch rozwinie się w dalszym ciągu. Być może, że zarzucicie mi popieranie defetyzmu rewolucyjnego, ale obawiam się, aby burżuazja nie przyjęła z radością tego ruchu, który będzie mogła odeprzeć zwycięsko.

Na kongresie mówiono wiele o usposobieniu rewolucyjnem włościan. Sembat wyraził wątpliwość w tej sprawie. Według niego włościanie są raczej skłonni do obrony z bronią w ręku tych wielkich zysków, które zgarniali od początku wojny. W końcu swej mowy Sembat wyraził przekonanie, że spora większość unikenie niebezpieczeństw, które jej zagrażają.

Zjazd sowietów w Rosji.

KONGRES APROBUJE POLITYKĘ POKOJOWĄ RZĄDU.

Helsingfors, 26 grudnia.

(E. E.). Dnia 22 grudnia o godz. 12 w południe w sali wielkiego teatru odbyło się pierwsze posiedzenie zjazdu sowietów. Zjazd otworzył Kalinin. Do prezydjum powołano Lenina, Trockiego, Kalinina, Kamieniewa i Zinowjewa.

Lenin oświadczył, iż wojna narzucona przez polską szlachtę, zakończyła się pokojem, którego warunki są lepsze, niżeli te, które Polska stawiała przed wojną. Preliminarja pokojowe podpisano i można powiedzieć z wszelką pewnością, że pokój ostateczny będzie zawarty. Wojska Wrangla zostały zlikwidowane. Wobec tego należy przystąpić bezzwłocznie do odbudowy ekonomicznej Rosji.

Zjazd sowietów zaaprobował politykę pokojową rządu w stosunku do Polski oraz udzielił poparcia zamierzeniom rządu sowieckiego w sprawach wschodnich. Natomiast zjazd wypowiedział się przeciwko nadaniu koncesji kapitalistom zachodnio-europejskim i amerykańskim.

bowiązań. Niespodziewany napad niemiecki podobny do napadu z r. 1914 jest obecnie nie możliwy. Trzymamy — powiedział Leygues — lewy brzeg Renu i wszystkie przyczółki mostowe. Traktat zapewnia nam posiadanie tej linji na lat 15, o ile w tym czasie warunki Traktatu będą wykonane. W przeciwnym razie nie opuścimy Renu i przyczółków mostowych nawet po upływie lat 15.

Król angielski o Rosji.

Londyn, 26 grudnia.

(E. E.). Ustęp mowy króla Jerzego przed odroczeniem izb w dniu 23 grudnia, dotyczący położenia na wschodzie Europy, brzmi w streszczeniu, jak następuje: W Rosji sytuacja jest wciąż niepokojąca. Mamy jednak nadzieję, że stosunki handlowe z Rosją będą wznowione w najbliższym czasie, co powinno wpłynąć na uspokojenie wszystkich krajów na wschodzie Europy, dotkniętych przez wojnę. Jest rzeczą niezmiernej wagi, aby Polska i jej sąsiedzi zakończyli swe spory z Rosją i poświęcili się całkowicie reorganizacji wewnętrznej i odbudowie ekonomicznej.

Usunięcie komunistów z fabryk czeskich.

(telegram własny).

Wiedeń, 27 grudnia.

„Prawo Lidu" donosi z Kladna, że centralny dyrektor Tow. Przemysłu Żelaznego w Pradze nakazał usunąć wszystkich komunistycznych mężów zaufania oddziału w Kladnie, którzy brali udział w strajku ostatnim.

Robotnicy pilzneńskich zakładów Skody wypowiedzieli się większością dwóch trzecich głosów za usunięciem komunistycznych mężów zaufania.

Leygues o dymisji ministra wojny.

Paryż, 26 grudnia.

(E. E.). Prezydent gabinetu Leygues w odpowiedzi na liczne pytania dotyczące dymisji ministra wojny, Lefevre'a, oświadczył, iż projekt ustawy o służbie wojskowej, ograniczającej służbę czynną w szeregach do 18 miesięcy daje ostateczne gwarancje bezpieczeństwa militarnego Francji. Jakkolwiek Niemcy sprzeciwiają się wciąż wypełnieniu warunków Traktatu Pokojowego, Francja ma wszakże środki, aby zmusić pokonanego przeciwnika do poszanowania przyjętych na siebie zo-

Warunki d'Annunzia.

Rzym, 26 grudnia.

(E. E.). Według wiadomości z Triestu, warunki d'Annunzia są następujące: 1) Regencja w Quarnero nie uznaje aneksji ze strony Włoch, 2) żąda dla siebie uznania przez Włochy, 3) zrzeka się aneksji wysp Arbo i Voglia, 4) nie zgadza się na okupację Dalmacji, 5) żąda aby władza jej rozciągała się na port Barros obok Rjeki.

Anglja wobec Ligi Narodów.

Poldhu, 25 grudnia.

(PAT. Radjo) Balfour, omawiając wczoraj w izbie gmin oz znaliność stanowiska Ligi Narodów, oświadczył, że utworzenie stałego trybunału międzynarodowego stanowi wielką reformę i jest możliwe jedynie przy pomocy Ligi Narodów. Ostatnie posiedzenie izby gmin trwało prawie 23 godziny bez przerwy.

Horsea, 25 grudnia.

(PAT. Radjo). Prasa angielska omawia z żywem zainteresowaniem ostatnie przemówienia Lloyd George'a i Balfoura w Izbie gmin w sprawie Ligi Narodów. Omawiając kwestję rozbrojenia, „Daily Chronicle" pisze, że Anglja w tym kierunku czyni, co może. Anglja pierwsza po wojnie zniosła pobór żołnierzy i ograniczyła budowę okrętów wojennych. Prasa na ogół podziela nadzieję premjera, że Stany Zjednoczone i Niemcy zostaną także członkami Rady Ligi Narodów i wyraża zgodne zapatrywanie, że bez nich Liga Narodów w kwestji rozbrojenia nie poczyni wielkich postępów.

Z Międzynarodowego Biura Pracy.

Paryż, 27 grudnia.

(PAT.). (Havas). Według „Le Temps" międzynarodowe Biuro Pracy zwołuje na 4 kwietnia 1921 r. konferencję pracy międzynarodowej w celu opracowania konwencji, mającej na celu opracowanie pracy rolnej. Według programu, uchwalonego w Waszyngtonie ma być ograniczony do 48 godzin tygodniowo. Program dotyczy: 1) bezrobocia, 2) pracy kobiecej, 3) technicznego wyszkalcenia rolnego, 4) higjeny rolnej, 5) praw robotników rolnych co do utworzenia syndykatu i uchwalenia strajku, 6) ochrony i ubezpieczenia pracowników rolnych w razie wypadku, choroby i starości. Związek chłopów szwajcarskich protestuje przeciw organizowaniu rolnym w innych krajach. Związek uważa, że program przekracza granice statutu Ligi Narodów, od której zależnym jest międzynarodowe biuro pracy.

Praktyczny pomysł Gruzinów.

Londyn, 26 grudnia.

(E. E.). Rząd gruziński postanowił zwinąć wszystkie poselstwa i misje zagraniczne w Europie. Ma być utworzona jedna centralna misja w Paryżu na całą Europę. Na czele misji stanie minister spraw zagranicznych Gegeczkori. W niektórych krajach będą prócz tego utrzymywani ajenci dyplomatyczni.

Tydzień górnośląski w Krakowie

Kraków, 28 grudnia.

(PAT). Z dniem wczorajszym rozpoczął się w Krakowie „Tydzień Górnośląski". W południe zgromadziły się u stóp pomnika Mickiewicza tysiączne rzesze publiczności. Orkiestra wojskowa odegrała „Boże, coś Polskę", poczem kilku mówców wygłosiło okolicznościowe przemówienia. Uchwalono rezolucję, wyrażającą hołd pamięci poległych bohaterów górnośląskich. Następnie rezolucja piętnuje znane rozporządzenie kardynała Bertrama, zakazujące polskiemu duchowieństwu na Górnym Śląsku akcji narodowej, wyraża cześć episkopatowi za zajęcie obywatelskiego stanowiska, wobec rozporządzenia kardynała Bertrama, oraz protestuje przeciw dopuszczeniu do głosowania emigrantów górnośląskich.

Rocznica powstania wielkopolskiego

Poznań, 27 grudnia.

(P. A. T.). Dn. 27 b. m. święcił Poznań uroczystość drugiej rocznicy powstania poznańskiego, zakończonego wypędzeniem Niemców ze stolicy Wielkopolski. O godz. 4-ej po południu na Starym Rynku przed ratuszem nastąpiła właściwa uroczystość. Rozpoczęły ją śpiewy zespołów chóralnych i odegranie przez orkiestrę wojskową hymnu narodowego. Punktualnie o godz. 4 min. 40, t. j. w chwili, kiedy przed dwoma laty panowanie w mieście przeszło z rąk niemieckich w ręce polskie, z cytadeli poznańskiej odezwały się strzały armatnie. W tej chwili w całem mieście nastąpiła trzyminutowa przerwa w ruchu ulicznym. Wieczorem w teatrach miejskich odbyły się uroczyste przedstawienia. W południe poszczególne organizacje składały wieńce na grobach poległych uczestników powstania poznańskiego.

Wiadomości telegraficzne

— Premier francuski i ambasador angielski w Paryżu, lord Harding, podpisali konwencję, ustalającą granicę pomiędzy Syrją a Palestyną.

— Bezrobocie w całej Anglji wzmaga się. W Belfaście przestało pracować 9 przędzalni. W Lancashire 25,000 osób pobiera wsparcia dla bezrobotnych.

— Zinowjew otrzymał od rządu sowieckiego polecenie udania się do Włoch, celem zbadania sprawy wznowienia stosunków handlowych pomiędzy Włochami a Rosją sowiecką.

— W tutejszych kołach politycznych krążą pogłoski, iż Take Jonesco nosi się z zamiarem ustąpienia z zajmowanego stanowiska.

— Donoszą z Konstantynopola, że w niektórych obozach uchodźców rosyjskich, które znajdują się w okolicy tego miasta, pojawiła się cholera.

— „Le Journal" dowiaduje się z Berlina, że rząd austrjacki przygotowuje manifest, żądający od

Ligi Narodów przyłączenia Austrji do Niemiec. Dokument ten ma być zredagowany przez Czernina.

— Francja zniosła stanowisko przedstawiciela francuskiego przy królu czarnogórskim.

Drobne wiadomości.

Rząd francuski odmówił komunistce niemieckiej Klarze Zetkin pozwolenia na przyjazd na zjazd socjalistów francuskich w Tours.

⁂

Tow. Huysmans, sekretarz II Międzynarodówki, powiedział o manifeście berneńskim socjalistów, nie należących ani do II, ani do III Międzynarodówki: „Mówią jak Moskwa, a robią to samo — co my".

Książki nadesłane.

Poseł Ignacy Daszyński. Głosuj za Polską! Uwagi o tem, jak robotnicy polscy mają głosować podczas plebiscytu. Katowice, 1920. Str. 15.

To samo po niemiecku.

ZAMIAST NOWOROCZNYCH ŻYCZEŃ SKŁADAJCIE CHĘTNE OFIARY NA GÓRNY ŚLĄSK

Oby ten Nowy Rok dał nową potężną dzielnicę, która stanie się kamieniem węgielnym naszej potęgi ekonomicznej.

Ofiary przyjmuje:

KOMITET ZJEDNOCZENIA GÓRNEGO ŚLĄSKA Z RZPLITĄ POLSKĄ codziennie od godz. IX rano do VII wieczór, Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 60.

Bank Związku Spółek Zarobkowych E. 486.
Pocztowa Kasa Oszczędnościowa 1042.
Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa.
Bank Rolniczy w Poznaniu.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Szkoła agitatorów PPS. Następny wykład tow. Z. Zaremby p. t. „Historja socjalizmu", odbędzie się dzisiaj o godz. 7 wiecz. w lokalu OKR, (Aleje Jerozolim. 56).

Towarzyszka L. Wolińiewska prosi nas o zaznaczenie, że w spisie referentek przyszłego zjazdu kobiet nazwisko jej zostało umieszczone bez jej wiedzy. Tow. Wolińiewska wogóle nie będzie mogła być na zjeździe.

Komitet Pocztowy. Dziś, dnia 28 grudnia 1920 roku, w lokalu Al. Jerozolimskie 56, o godzinie 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie Komitetu Pocztowego.

Egzekutywa Kolejowa. Dziś, dnia 28 grudnia o godzinie 5-ej po poł. w lokalu Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Komitetu Kolejowego.

Jutro, dnia 29 grudnia 1920 r. w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie 56, o godzinie 6 po poł. odbędzie się dalszy ciąg Konferencji Warszawskiej. Na porządku obrad: statut organizacji warszawskiej. Wszystkie przypadające na dzień 29 grudnia posiedzenia Komitetów dzielnicowych nie odbędą się.

Jutro, dnia 29 grudnia, o godz. 7 wiecz., w lokalu OKR. odbędzie się zebranie Klubu Mandolinistów. Sprawy b. ważne.

Ruch zawodowy.

(a) **Aprowizacja górników.** Wobec zapowiedzianego przez górników zagłębia Dąbrowskiego strajku, ministerjum przemysłu i handlu zawiadomiło rząd górniczy, że wydane zostało już zarządzenie skierowania pierwszych transportów zboża z Rumunji do Dąbrowy i Sosnowca, przyczem kolejom polecono transporty wysłać pociągami pospiesznemi. Ze Lwowa będzie skierowane do zagłębia Dąbrowskiego 1300 ton zboża, z Poznańskiego 500 t. Również po otrzymaniu mąki amerykańskiej, będzie ona niezwłocznie wysłana górnikom transportem przyspieszonym.

Baczność fabr. wojskowe! Zebranie delegatów i mężów zaufania fabr. wojskowych odbędzie się we wtorek dn. 28 b. m. w lokalu Zw. Zaw. Metalowców, Leszno 53 o godz. 7-ej wieczorem. Przedstawiciele związków proszeni są o wcześniejsze przybycie.

Z P. M. S. Koło ekonomiczne odbędzie się dziś o godz. 5 i pół pp., w lokalu sekretarjatu Związku przy ul. Al. Jerozol. 56. Referat: „Produkcja, jej rozwój i formy".

Zagranicą.

NIEMCY.

Zgon prezesa związku syndykalistów.

Dnia 24 grudnia zmarł prezydent powszechnego związku syndykatów niemieckich, poseł Karol Legien.

Robotnicy angielscy do rzeczypospolitej gruzińskiej.

Komitet wykonawczy partji robotników angielskich przesłał przedstawicielowi partji socjalistów gruzińskich, tow. Irakli Ceretellemu w Paryżu, telegram następujący: Komitet wykonawczy partji robotników angielskich pozdrawia rząd socjalistyczny Gruzji. Komitet wyraża żal, że Liga narodów nie uznała oraz nie przyjęła w skład swoich członków państwa gruzińskiego. Komitet jest przekonany, że rząd socjalistyczny Gruzji pokona wszystkie przeszkody. (E. E.).

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej. Dolary Stan. zjedn. 600 — 550, Franki francuskie 36 — 34.50, Franki belgijskie 38 — 36.50, Frank szwajcarske 93 — 88, Funty sterlngi 2150 — 2050, Marki niemieckie 795 — 745, Korony austrjackie 110 — 100. Ruble (500) 413 — 409.

Kronika.

Ciągnienie Miljonówki.

W piątek, dnia 24 b. m., losowano 4 numery Miljonówki. Wygrane padły na numery:

1) 1,171,745, sprzedany w Pińczowie;
2) 2,257,158—sprzedany w Wielkopolsce;
3) 2,753,014 — niesprzedany.
4) 1,484,540 — sprzedany w Warszawie przez Pocztową Kasę Oszczędnościową.

Wobec tego, iż trzeci numer nie był sprzedany, wylosowanie tego numeru unieważniono i zarządzono ciągnienie dodatkowe, z którego wyszedł numer 1,026,230.

Ś. p. Józefa Sawicka, powieściopisarka, znana z pseudonimu Ostoja, zmarła dn 23-go grudnia w szpitalu przy ul. Złotej.

Ogłosiła drukiem: „Nowele i obrazki“, „Królewna“, „Wychowanka“, „Nad Morzem“ i in. Żyła lat 61. Ostatnie lata życia spędziła w ciężkich warunkach materjalnych.

ZAOPATRYWANIE WARSZAWY W CHLEB.

Sabotaż właścicieli piekarń.

Wiadomo, jakie wielkie trudności nastręcza obecnie sprawa zaopatrywania ludności miasta w chleb. Trudność ściągnięcia kontyngensu, brak zboża i słaba działalność młynów grozi każdej chwili Warszawie pozbawieniem ludności taniego chleba kontygensowego i rozpętaniem się orgji spekulacyjnej. Aby zapobiedz temu kryzysowi, Magistrat m. st. Warszawy, przychodząc Państwu i ludności z pomocą, oddał na wypiek chleba wszystkie swoje zapasy mąki żytniej i pszennej, wstrzymując z konieczności wszelkie dodatkowe aprowidowanie i czyniąc jaknajdalej idące oszczędności w zaopatrywaniu szpitali i różnych instytucji, byleby zapewnić miastu dalszy równomierny rozdział chleba. Zdawałoby się, iż współdziałać winni z miastem przedewszystkiem właściciele piekarń, którzy w tej ciężkiej dla innych chwili mają z wypieku chleba zyski, o jakich w czasach przedwojennych marzyć nawet nie mogli. Dzieje się jednak inaczej: w d. 26 ub. m. Związek Właścicieli Piekarń oznajmił Wydziałowi Zaopatrywania, iż zrywa umowy na wypiek chleba, o ile Wydział nie zechce przyjąć nowych warunków, mających na względzie jedynie dobro piekarzy. Wobec tak bezwzględnego traktowania sprawy ze strony piekarzy, Wydział musiał zająć stanowisko obronne. W rezultacie umowy z dotychczasowymi dostawcami chleba ustały w d. 11 b. m., obecnie zaś odbywa się nawiązywanie stosunków z innemi piekarniami i zawieranie nowych umów. Naturalnie ze strony piekarzy-malkontentów, Wydział Zaopatrywania napotyka na różne przeszkody, świadczące, iż nie zwykła dbałość o swe interesy, lecz chęć spekulowania na kryzysie żywnościowym spowodowała wystąpienie piekarzy. Przy sposobności zaznaczyć należy, iż kalkulacja należności za wypiek dokonywana była dotychczas stale w porozumieniu z właścicielami piekarń i przewidywała 10% zysku od ogólnych wydatków, nie mówiąc o oszczędnościach, które przy prowadzeniu każdego interesu, a zwłaszcza mączno - piekarskiego, osiągnąć można. Ilekroć wzrastająca drożyzna robocizny i warunków produkcji zmniejszała zyski piekarzy, Wydział Zaopatrywania automatycznie niejako podnosił należność za wypiek, np. z 85.6 feniga od funta dobrze wypieczonego chleba do mk. 1.11 za funt chleba żytniego i do mk. 1.48 za funt chleba pszennego. Niezależnie od tego właściciele piekarń otrzymywali po mk. 4 od funta chleba zaoszczędzonego na przewidzianych brakach. Korzystne te warunki sprawiły, iż w nielicznem gronie dzisiejszych wybrańców losu właściciele piekarń zajmują jedno z najpierwszych miejsc.

Ciągłe skargi ludności na zły gatunek chleba i długi wykaz kar, jakie miasto musiało nałożyć na piekarzy za działanie na szkodę ludności, świadczą, iż piekarze bynajmniej nie mogą występować w roli pokrzywdzonych z powodu zerwania umów na wypiek chleba dla stolicy, gdyż nietylko, że swemi nieuzasadnionemi wymaganiami zmusili Wydział Zaopatrywania do nepożądanej decyzji, lecz sami raczej dawali powód do ciągłego niezadowolenia Wydziału wskutek niewywiązania się ze swych powinności i zobowiązań względem miasta.

(a) Cena cukru. Ministerjum Aprowizacji zawiadomiło starostów, że od 1 stycznia r. 1921 cenę cukru podwyższa się o 500 mk. za 100 kilogr.

Chleb. Wczoraj do Redakcji przyniesiono nam kawałek chleba, nabytego w składnicy na Targówku (ul. Brudnowska Nr. 33). **Chleb ten zawierał kawałek zeschniętego nawozu końskiego.**

Odezwa. Została wydana odezwa, podpisana przez cały szereg organizacji i stowarzyszeń społecznych, nawołująca do składania ofiar w pieniądzach żywności lub odzieży dla Polaków, znajdujących się w niewoli rosyjskiej.

Pieniężne datki przyjmują wszystkie banki i Pocztowa Kasa Oszczędności na „Rachunek Jeńców“. Inne datki w naturze przyjmują odnośne instytucje: Skład Centralny, Warszawa, Miedziana Nr. 10.

Tydzeń Górnośląski. Ponieważ sprawa zorganizowania tygodnia Górnośląskiego wymaga pewnego okresu czasu na przygotowanie, postanowiono na zebraniu przedstawicieli organizacji społecznych założyć „Komitet Tygodnia Górnośląskiego“ w Warszawie, którego organizacyjne zebranie odbędzie się 23 stycznia 1921 r.

Z Zachęty. W dniu 2 stycznia 1921 nastąpi otwarcie Wystawy Litwy i Rusi urządzonej staraniem Wydziału Zabytków przy Straży Kresowej. Wydział ten nie szczędził starań, aby zgromadzić jaknajwięcej eksponatów, świadczących o poziomie kulturalnym życia polskiego na kresach. Cały szereg pamiątek historycznych świadczy, że przodkowie nasi nieśli na kresy wraz z oświatą i ogładą prawdziwe umiłowanie rzeczy pięknych i umieli przeciwstawić istotną kulturę surowemu barbarzyństwu Wschodu.

Z uniwersytetu. Dnia 23 b. m. otrzymali dyplomy ukończenia Wydziału prawa i nauk politycznych Uniwersytetu Warszawskiego panowie: Witold Tadeusz Bendelson, Tadeusz Ginzberg, Józef Grzybowski, Tytus Komarnicki, Gabryel Wincenty Mirabel, Jerzy Mirecki, Stanisław Neufeld, Kazimierz Olszewski, Jan Wizel.

Zjazd harcerzy. W dniach 30 i 31 grudnia, 1, 2 i 3 stycznia, odbędzie się pierwszy walny zjazd harcerski. Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego zwraca się do Przyjaciół Harcerstwa i rodziców harcerzy i harcerek z gorącą prośbą o udzielenie kwater dla członków Zjazdu na dni 30 grudnia do 2 stycznia włącznie. (PAT).

Wielka kradzież na poczcie w Lublinie. W dn. 24 b. m. rano, na poczcie lubelskiej zauważono, iż niewiadomi sprawcy, dostawszy się do pokoju, w którym się mieści kasa pocztowa, ukradli z niej półtora miljona marek. (PAT).

(m) **Wybuch nafty.** Przy ul. Chłodnej nr. 32, w mieszkaniu Stanisława Kowalskiego, służąca Bronisława Żochowska, lat 15, podczas rozpalania ognia w kuchni i podlewania naftą, spowodowała wybuch. Płomienie w jednej chwili objęły na Żochowskiej ubranie. Na ratunek pospieszył właściciel mieszkania, który ugasił płomienie. Ogólnie poparzoną dziewczynę przewiozło pogotowie do szpitala św. Ducha. Siłą wybuchu wyleciały szyby.

(m) **Wybuch maszynki.** Przy ul. Szopena nr. 1 w mieszkaniu Teodora Tołłoczki, obywatela ziemskiego, służąca, 33-letnia Stanisława Kitkiewiczówna, podczas rozpalania maszynki naftowej „Primus“, przez nieostrożność spowodowała wybuch i pożar. Od płomieni zajęło się na Kitkiewiczównie ubranie; ogień ugasili domownicy. Ogólnie poparzoną ofiarę wybuchu przewiozło pogotwie do szpitala Dzieciątka Jezus.

(m) **Zgon w gościnie.** Marjanna Krzywdzińska (Grzybowska nr. 6), przyszła w odwiedziny do znajomych swoich, małżonków Zaleskich przy ul. Mławskiej nr. 17, gdzie nagle zmarła.

(m) **Zamach samobójczy.** W bramie domu nr. 4 przy ul. Leszno, usiłowała otruć się kwasem octowym służąca, 20-letnia Władysława Godlewska (Leszno nr. 4), którą pogotowie przewiozło do szpitala św. Ducha.

Teatr i Muzyka.

TEATR POWSZECHNY: „Betleem Polskie“ — jasełka w trzech aktach ze śpiewami i tańcami Lucjana Rydla.

Tradycyjnym zwyczajem została wystawiono w Teatrze Powszechn. jasełka ze śpiewami i tańcami. Tym razem dano utwór Rydla „Betleem Polskie“, grane na wszystkich scenach polskich. W czasie antraktu występują lalki (Jędrek, Mędrek, Żyd, Pan Twardowski, Djabeł i Dziadek). Ostatni zbiera trochę grosiwa wśród publiczności na żołnierza polskiego, przyśpiewując strofki aktualne, niekiedy dowcipne i cięte. Zamiast króla Heroda zjawia się ex-Wilhelm, toczący walkę ze śmiercią i szatanem. Pasterze, aniołowie, dworzanie, straż, krakowianki i krakowiacy, ożywiają scenę, a artyści (pp. Wandycz, Wacławski, Różańska, Józefowicz, Szymańska, Chmielewski i Staniewski) zdobywają zasłużone oklaski. M. L.

Premjera w „Sfinksie“.

Popularny autor, pisujący pod pseudonimem Jana Derwisza, dał tym razem doskonale revue p. t. „Warszawa tańczy!“ Dużo ciętych uwag pod adresem Ligi Narodów, burmistrza Gdańska padło ze scenki „Sfinksowej“. Dowcip, humor, melodyjne piosenki i tańce wyzyskane zostały należycie, dzięki pomysłowej reżyserji kierownika p. Wacława Julicza i grze artystów, tworzących składny zespół. Op. Korczak (Mr. Foxtrot), Łoskot, Stróżewski (Litwin), Górski (burmistrz) i Chwastkiewicz grali z życiem i zacięciem charakterystycznem. Orszańska była świetną Wądołkową, a Kidawska — Ligą. P. Zielińska robi znaczne postępy w śpiewie, a Wikarska kładzie dużo uczucia w piosenki. „Tarantelę“ odtańczyły estetycznie panie Verna i Sachniewska, a „Brasilianę“ z wdziękiem i temperamentem p. Morawska i Zieliński. Kwintet muzyczny pod kierunkiem p. Jana Zimińskiego brzmiał subtelnie i dźwięcznie. M. L.

Z Opery. Dziś „Aida“.

Teatr Polski. Na repertuar Teatru Polskiego wchodzi dziś sztuka 2-ch autorów francuskich de Croisset'a i Roberta de Flers'a „Powrót“.

Teatr Mały. Dziś „Powódź“.

Teatr Dramatyczny. We wtorek „Król włamywaczy“ (Tajemniczy Dżems). W środę „Betleem Polskie“ L. Rydla.

Teatr Praski daje dziś i jutro oryginalny wodewil K. Tatarkiewicza i K. Domańskiego p. t. „20.000,000“.

Teatr Powszechny gra w dalszym ciągu „Betleem Polskie“ (szopka).

Reduta Związku Artystów Scen Polskich. Związek Artystów Scen Polskich urządza w noc Sylwestrową wielką Redutę w gmachu Teatru „Qui pro Quo“ (Galerja Luksenburga). W koncercie wezmą udział artyści Bielska, Mokrzycka, Mirska, Pawińska, Boroński, Dobosz, Domosławski, Jaracz, Kotarbiński, Rapacki i inni. Bilety już dziś nabywać można w teatrze „Qui pro Quo“, oraz w lokalu Związku Artystów Scen Polskich (Hotel Polonja, tel. 110-66) od 4-ej po poł.

Wielki Koncert Pieśni Górnośląskiej. Staraniem Komitetu Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzpltą Polską odbędzie się koncert „Pieśni Górnośląskiej“ dn. 29 grudnia r. b. o godz. 5 po południu w Filharmonji. Udział w koncercie wezmą: znana artystka opery lwowskiej p. Stanisława Argasińska, art. p. Frenkiel i chóry „Lutni“ z Królewskiej Huty, „Ogniwa“ z Katowic i inne z Górnego Śląska. Bilety w cenie od 150 mk. do 20 mk. do nabycia w Komitecie Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzpltą Polską, Krakowskie Przedmieście 60, od 9 rano do 7 po południu.

Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Redaktor naczelny: dr. F. Perl.